Cena 10 hal.

Nr. 220. Kraków, Wtorek 2. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Nad kanałem sueskim.

Gdy z końcem października 1914 r. postanowiła Turcya porzucić wyczekujące stanowisko i oręż swój złączyć z orężem państw centralnych, wysunęły się na północy z południem, i które stanowiły rzeczywiste bramy wypadowe we wszystkich przedsięwzięciach wojennych, jakie kiedykolwiek na wspomnianym obszarze rozwinęły się. W dalszym ciągu musiano wziąć pod uwagę cieśninę d a r d a n e l s k ą ponieważ obsadzenie jej przez koalicyę było równoznacznem z uzyskaniem najkrótsze połączenie z Indyami wschodniemi i ze swem australskiem dominium, nie mówiąc już o wpływie moralnym tego zdarzenia tudzież o możliwości wtargnięcia Turków do Egiptu. Kanał suezki był więc bezwarunkowo najczulszem miejscem, w jakie Turcya mogła Anglię ugodzić.



pierwszy plan trzy odrębne widownie wojny, jako prawdopodobne podstawy wojennych operacyi wojsk sułtańskich. W pierwszej linii zwróciło na siebie uwagę pogranicze k a u k a z k o - a r m e ń s k i e, które już we wszystkich poprzednich wojnach było terenem zawziętych zmagań. Granica bowiem turecko-rosyjska, jaka ciągnie się między morzem Kaspijskiem a Czarnem, obfituje w szereg przesmyków i dróg karawanowych, które od prastarych lat służyły za linie komunikacyjne bezpośredniego połączenia morskiego z Rosyą, nie pomnąc nawet, iż po upadku K o n s t a n t y n o p o l a, który po utraceniu przez Turków cieśnin byłby nieuniknionym, Turcya jako strona wojująca właściwie przestałaby już istnieć. Wreszcie jako trzeci teren operacyjny nasuwał się K a n a ł s u e z k i. Przejście jego w posiadanie Turków a nawet doprowadzenie na czas dłuższy do przerwy w ruchu okrętów na Kanale byłoby dla Anglii zabójczem, ponieważ Anglia utraciłaby

Rozważania te służyły bezsprzecznie również za podstawę planów naczelnego tureckiego kierownictwa, skoro — jak wiemy — przygotowano w Syryi do ataku na Suez osobną armię. Od tej syryjskiej armii oczekiwali niektórzy akcyi, któraby na ogólny tok wypadków wojennych mogła wpłynąć decydująco; nie brano jednak przytem pod uwagę całego szeregu okoliczności, które na szybkość działania i sprawność operacyjną wspomnianej armii nie mogły pozostać bez wpływu.

Przedewszystkiem bowiem należy zważyć na odległość Suezu od Konstantynopola i na niedostatek odpowiednich środków komunikacyjnych. Z Konstantynopola prowadzi wprawdzie do Aleppa (na pograniczu Syryi) t. zw. anatolijska linia kolejowa, jednak nie była ona jeszcze w całości gotowa, tak, iż przebicia tuneli przez Taurus dokonano z końcem ubiegłego roku. Nadto syryjska linia kolejowa nie sięga zbyt głęboko na południe, tak, iż jej najbardziej na południe wysunięty punkt odległy jest od Kanału suezkiego około 300 km. Również turecko-egipski obszar graniczny utrudnia niezmiernie operacye w większym stylu. Egipt od Syryi oddziela półwysep Synai stanowiący piaszczystą pustynię, której przebycie przy szczupłych środkach technicznych nie należy do rzeczy łatwych. Wreszcie natychmiastowym operacyom stanął na przeszkodzie szereg innych ważkich czynników, które związane ściśle z odcięciem Turcyi od jej sprzymierzeńców sprawiły, iż Turcya nie dysponowała w dostatecznej mierze odpowiednim materyałem wojennym. Wszystko to sprawiło, iż armia syryjska dopiero z końcem stycznia i w pierwszych dniach lutego ubiegłego roku poczęła ujawniać swoje istnienie.

Jednak czas, który Turcya poświęcić musiała na organizowanie armii syryjskiej wyszedł na korzyść również Anglikom. W trafnem zrozumieniu znaczenia Kanału suezkiego dla swego mocarstwowego stanowiska a zarazem dla wyniku obecnej światowej zawieruchy, wytężyli Anglicy wszelkie siły, by grożące im niebezpieczeństwo nie zaskoczyło ich niespodziewanie. Rozwinęli gorączkową działalność nad umocnieniem Kanału i jego zachodniego brzegu pobudowali szereg linii kolejowych łączących Kanał z Egiptem, zgrupowali w obszarze Kanału znaczną ilość wojsk, a nadto umieli na gotujące się nad Kanałem wypadki pośrednio wpłynąć przez operacye na innych frontach. Trudno wprawdzie przypuszczać by operacye angielskie w Mezopotamii i angielsko-francuskie w Dardanelach pomyślane były wyłącznie jako dywersye, zmierzające do odciągnięcia wojsk tureckich z nad Kanału. W każdym jednak razie obok innych celów zmierzały one do odciążenia frontu suezkiego, co zresztą angielski premier, broniąc przed zarzutami w Izbie gmin celowości ekspedycyi na Gallipoli. bez ogródek na swoją obronę przytoczył.

Akcya turecka przeciw Kanałowi ograniczyła się do trzech słabszych zresztą uderzeń, które uskuteczniono w okolicy El Kantara, Tussum (koło Ismaiły), i Suezu. Podczas jednego z tych uderzeń powiodło się nawet jednemu mniejszemu oddziałowi tureckiemu przedostać się na drugi brzeg Kanału. Po tych trzech uderzeniach jednak działalność turecka osłabła, a nawet uznali Turcy za stosowne wycofać się poza obręb pustyni, pozostawiając w oazach pustyni silniejsze oddziały i zadawalając się stopniowem przedłużaniem linii kolejowej ku obszarowi granicznemu. Zastanowienie pochodu na Suez było dobrze zrozumiałą koniecznością, gdyż walka o cieśniny, jaka w międzyczasie przez wylądowanie Anglików i Francuzów na Gallipoli weszła w stadyum największego naprężenia, nakazywała Turcyi maximum swych sił rzucić w swój najważniejszy pod względem strategicznym odcinek bojowy, a obrona cieśnin, pochód Anglików na Bagdad, walki w Kaukazie tak absorbowały wszelkie siły żywotne Turcyi, że siłą faktu ofenzywa na Suez musiała być odłożona ad feliciora tempora.

Zdawało się, iż czasy te nadeszły po uzyskaniu bezpośredniego kontaktu z państwami centralnemi i wycofaniu się wojsk lądowych koalicyi z Gallipoli. Jednak zwolnione z obszaru europejskiego wojska tureckie znowu stanęły przed nowem zadaniem, które się niespodziewanie wyłoniło. Rozpoczął się okres inwazyi rosyjskiej do Armenii, nie pozbawiony również cech dywersyi zmierzającej do ściągnięcia wojsk tureckich na daleki front, i niedopuszczenia ich do operacyi przeciw Suezowi. Zdawało się więc nie ulegać wątpliwości, iż do końca wojny nad Kanałem suezkim nie rozwiną się żadne większe operacye.

Z uwagi na wyżej opisany stan rzeczy, było więc pewnego rodzaju niespodzianką doniesienie angielskie z d. 25. kwietnia, a w dwa dni później doniesienie tureckie o większych walkach, jakie się w dniu 23 kwietnia na wschód od kanału Suezkiego wywiązały. Niespodzianką były te walki przedewszystkiem dla Anglików. zwłaszcza iż jeszcze przed kilku dniami premier angielski mówił o absolutnem spokoju nad kanałem i zapewniał o bezwarunkowem jego bezpieczeństwie.

O walkach tych donosi komunikat turecki: W walkach, które dnia 23. kwietnia w okolicy miejscowości Katja na wschód od kanału Suezkiego rozwinęły się, zostały trzy angielskie szwadrony w zupełności wybite, zaś resztki oddziału wyparte ku Katji. Później podjął nasz oddział szturm na wzmocnione nowo nadeszłymi posiłkami stanowiska przeciwnika i jego warowny obóz. W szturmie tym zaledwie szczupłej liczbie Anglików powiodło się znaleźć schronienie w obszarze kanału. Reszta padła, lub dostała się do niewoli. Mianowicie wzięliśmy do niewoli 23 oficerów, a w liczbie ich jednego majora i pułkownika, dalej 281 jeńców. W odwet za tę klęskę podjął przeciwnik dnia 25. bm. raid aeroplanowy z eskadrą składającą się z 9 statków. Jeden z naszych lotników rzucił bomby na nieprzyjacielski okręt, stojący na kotwicy koło El Arisch, drugi zaś obrzucił bombami parowce, stojące w Port Said i urządzenia wojskowe między Port Said i El Kantarą.

Natomiast komunikat głównodowodzącego armią egipską donosi. iż walki w dniu 23. kwietnia przybrały poważniejszy charakter, niżby można było na podstawie pierwszych doniesień przypuszczać. W walkach tych brała udział cała brygada angielskiej konnicy. Eskadra aeroplanowa zaatakowała miejscowość Katja i zniszczyła ją zupełnie, tak, iż przeciwnik Katję opuścił. Inne doniesienia angielskie wspominają, iż po stronie tureckiej w walkach koło Katja wziął udział oddział turecki o sile 3000 ludzi.

Miejscowść El Katja jest oazą, położoną na drodze karawanowej, prowadzącej z dolnego Egiptu do Syryi. Oddalenie oazy od Port Said wynosi około 50 km., zaś od morza około 10 km. El Arisch jest nadbrzeżną miejscowością, oddaloną około 120 km. na wschód od kanału.

Oczywiście w obecnej chwili trudno jeszcze zdać sobie sprawę z charakteru ostatnich walk. a w szczególności czy walki te są wstępem do poważniejszej akcyi jednej lub drugiej strony, czy też szeregiem starć, które wywiązały się niejako przypadkowo, bez dalej sięgających planów strategicznych. W każdym jednak razie walki te stwierdzają obecność większych oddziałów tureckich w obszarze kanału, tudzież ich znaczną aktywność, tak, iż Anglicy stale muszą być przygotowani na tureckie uderzenie, i wiązać nad kanałem znaczne siły, czuwając, by ich wypadki, jak to się często w obecnej wojnie zdarzało, nie zaskoczyły.

Ze stolicy.

„Wielka Warszawa“.

Sprawie „Wielkiej Warszawy“ poświęciło wieczór dyskusyjny Stow. „Zjednoczenie“ w lokalu swym na Nowym Świecie Nr 37. Referował sprawę gorliwy rzecznik rozszerzenia miasta, Dr Józef Zawadzki. W sumiennie opracowanem przemówieniu Dr Zawadzki dał rys porównawczy Warszawy z dużemi miastami, zachodu przy uwzględnieniu włączonych przedmieść, które na zachodzie niczem się od samego miasta nie różnią, gdy w Warszawie przedmieścia są obrazem zaniedbania i niechlujstwa i źródłem nieustającej zarazy. Bardzo interesujące szczegóły podał referent o komunikacyach w miastach zachodu i o szczególnem zaniedbaniu pod tym względem Warszawy, co w wielkiej mierze przyczyniło się do drożyzny mieszkań i orgii spekulacyjnej w handlu placami i domami. Zestawiając wzajemne korzyści, jakie z połączenia osiągną, zarówno Warszawa, jak przedmieścia, Dr Zawadzki zobrazował stan „wielkiej Warszawy“ w przyszłości, gdy z pierścienia, okalającego Warszawę, uda się wytworzyć idealne „miasto-ogród“.

Jak wiadomo, generał-gubernator warszawski von Beseler podpisał już rozporządzenie, dotyczące przyłączenia przedmieść. Rozporządzenie to obowiązuje od dn. 1 kwietnia.

Hołd dla prof. Pomorskiego.

W sali posiedzeń b. Wydziału Oświecenia zgromadzili się b. członkowie, kierownicy sekcyi i stali współpracownicy Wydziału, ażeby w sposób skromny, ale serdeczny złożyć b. przewodniczącemu tej pierwszej po ustąpieniu Rosyan z Warszawy narodowej instytucyi szkolnej (następnie rozwiązanej przez władze niemieckie), prof. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu wyrazy uznania dla jego zasług na polu unarodowienia szkolnictwa w Warszawie. W imieniu zebranych przemawiał b. inspektor szkół początkowych miejskich, p. Tosio, podkreślając wybitniejsze momenty ze wspólnej pracy, podnosząc trudy i zabiegi b. przewodniczącego wydziału p. Pomorskiego, w zakresie rozwoju szkół i oświaty. Następnie wręczono p. Mikułowskiemu-Pomorskiemu grupę fotograficzną stałych współpracowników b. wydziału, oprawną w piękną ramę, wykonaną artystycznie w szkole rzemieślniczej im. Konarskiego. W odpowiedzi na przemówienie i dziękując za tak serdeczny objaw życzliwości i koleżeństwa, p. Pomorski.

O. Stefan Pawlicki.

Wspomnienie pośmiertne.

Poznałem Zmarłego w r. 1865 na wsi w Księstwie i byłem zapewne najdawniejszym jego znajomym w Krakowie. Odtąd łączyło mnie z Nim wielkie dla jego osoby uszanowanie, wierna przyjaźń i wdzięczność za liczne podniety nauki i życia, których mi nigdy nie skąpił. Był on już wtedy filozofii całą duszą oddany. Zajmowała go postać i nauka Schopenhauera w pierwszym rzędzie, filozofia przypominająca ironią tych, co sofistów zwalczali, z pesymizmem głosząca bankructwo dotychczasowych systemów, a czarująca świetnym i błyskami geniuszu ożywionym wykładem. Zdawało się, że młody uczony pozostanie na zawsze tej nauki adeptem i wyznawcą. Świetny umysł Rogiera hr. Raczyńskiego kierował jednak w tych czasach jego uwagę od oderwanych do bardziej ziemskich, narodowych i ekonomicznych problemów i rozszerzył znacznie jego widnokręgi. Niebawem otrzymał Zmarły zaszczytne powołanie na nauczyciela Szkoły Głównej do Warszawy, gdzie życie umysłowe na chwilę bujnym zaznaczyło się ruchem, lecz pod obuchem zemsty, nienawiści i krótkowidzenia w krótkim czasie przygasło. Po zamknięciu Szkoły Głównej w r. 1868 pozostał Zmarły jeszcze czes pewien w Warszawie, a żyjąc wśród złomów walących się instytucyi, potężną ręką margrabiego stworzonych, zaczął coraz bardziej wchodzić w siebie i w miłości Chrystusa szukać ukojenia i drogowskazu. Niebawem nauka Zbawiciela zawładnęła jego duszą. Postanowił zostać księdzem i wstąpił do tego świetnego pocztu nowego zakonu OO. Zmartwychstańców. który nasz naród złożył Bogu w ofierze, a Bóg zesłał narodowi na nauczycielstwo. O. Pawlicki obok innych, którzy jak O. Semenenko zanurzali się w problemach teologicznych, lub jak O. Kajsiewicz i O. Kalinka przemyśliwali o odrodzeniu w Chrystusie swego społeczeństwa, odrębną wybrał drogę, na której nauką postanowił Chrystusowi i swemu narodowi się wysłużyć. Rzym pogański swoim blaskiem i potęgą, Rzym chrześcijański niespożytą siłą swej nauki i heroizmu przemawiał ze szczególną wymową do bogatej, łaknącej wiedzy duszy. Cyceronianczyk połączył się z Chrześcijaninem i zespolił się w strojną harmonię. Okres po roku 1870 był bujnym w odkrycia i owocne prace. Jan Baptysta de Rossi panował wtedy swą nauką i geniuszem wśród rzymskich badaczy i tysiączne wpływy na ruch umysłów wywierał. O. Pawlicki z najżywszym interesem śledził postępy ówczesnej archeologii w obydwóch kierunkach i przejmował wrażenia, które pokierowały jego następną pracą i twórczością. Kto pod jego światłem przewodnictwem zwiedzał ówcześnie wieczne miasto. niezapomniane przeżył chwile. Nastąpiło teraz w Zmarłym to zżycie się z postaciami minionych dawno wieków, zawiązały się te przyjaźnie z ludźmi odległej przeszłości, którym pozostał wiernym do śmierci. Rzym stał się przybytkiem i ojczyzną jego duszy, a wielkie postacie historyi, zarówno pogańskie jak chrześcijańskie splotły się w jego miłości i uwielbieniu. Nawet pewna naiwność. znamienna dla szlachetnych duchów włoskich, która począwszy od Dantego w ludziach starożytnych upatruje i wielbi swych przodków duchowych, a nawet je niekiedy w swych zachwytach uświęca, udzieliła się wtedy O. Pawlickiemu. Zarówno po Palatynie, jak w katakumbach st. Kallixta oprowadzał wtedy pielgrzymów północy z równym pietyzmem dla złomów historyi, które się złożyły na wieczne miasto. Stał się on wtedy misyonarzem tego szlachetnego odrodzenia, które dusze poziome lub spaczone, wielkiem tchnieniem i miłością przeszłości krzepić i podnosić usiłuje. Autorzy starożytni. których tak pięknie nazwano pedagogami ku Chrystusowi znaleźli w jego bibliotece i sercu obok Ewangelii poczestne miejsce; rozczytywać się w nich lubił i mądrość ich podziwiać i zalecać. Z filozofów starożytnych ci, którzy jak Plato i Seneca problemem śmierci szczególnie się zajmowali i życie mienili śmierci rozpamiętywaniem, byli mu najbliższymi; bo ten problem ciągle uwagę Zmarłego zaprzątał, nigdy go nie niepokoił. Kiedy o nim ciepło i wymownie rozprawiał, odsłaniała się gorącość i głebia jego na wskroś chrześcijańskiej duszy. Od starożytnych pisarzy brał on nietylko sentencye, lecz także formy wykwintnej wzory. Po łacinie mówił, jak tylko spadkobiercy romańscy Rzymian mówić umieją, językiem żywym, naginającym się do wszelkich odcieni nowoczesnej myśli, wyłamującym się częstokroć z utartych, klasycznych kolei, ale pozbawionym przez to wszelkiej mroźności niewolniczego naśladownictwa.

W Warszawie kiedyś krótko mu było danem nauczać: w r. 1882 powołany do Krakowa, wtajemniczał on tu odtąd przez lat szereg młodzież. którą kochał serdecznie, w tajniki greckich i rzymskich myślicieli i w brzaski i koleje „dobrej nowiny“ chrześcijańskiej. Tej spójni silnie w jego duszy zadzierzgniętej nigdy już ani życie ani zajęcia nie rozluźniły. Wykłady jego miały odrębną cechę indywidualną; poznał on tak dobrze dawnych autorów, że stali mu się dobrymi towarzyszami, z którymi i o których gawędzić było mu potrzebą nietylko myśli, lecz i serca. Zstępowali oni więc z mroków zaświatów i przyoblekali się w jego wykładach w podobne do naszych ciała, w podobne wady i zalety. I dlatego stawali się nam tak blizkimi, tak zrozumiałymi. Zmarłemu zawdzięczał z nas niejeden, że się z duchami przeszłości już nie zaznajomił. lecz wprost spoufalił, że ludzie odległych wieków zjawiali się mu przed oczyma z krwią i kością, a słowa dawno wypowiedziane stawały się słowem żywem i słowo życia niosły. Jedynie miłość szczera, głęboka dla swej nauki dokonywa takich cudów; z tą miłością szła w parze dziecięca prawie na-

zwracając się do p. Ponikowskiego, szefa biura wydziału, z uznaniem podniósł sumienne spełnianie obowiązków przez p. b. współpracowników wydziału, ich zapał i zrozumienie poważnych zadań i celów.

O zdrowotność Warszawy.

Świeżo została zatwierdzona przez naczelnika milicyi miejskiej i zarządu m. st. Warszawy, instrukcya dla Milicyi miejskiej w zakresie nadzoru sanitarnego w mieście i na przedmieściach. W instrukcyi zaznaczono, że organa milicyi winny zapoznać się bliżej ze stanem zdrowotnym powierzonych sobie dzielnic, zwracając szczególną uwagę na czystość ulic, placów, domów, rynków, targowisk, zajazdów, gospód, na należyte usuwanie nieczystości, odpadków i ścieków, na sprzedaż produktów spożywczych i napojów, na kąpiele publiczne, miejsca sprzedaży starzyzny i wogóle na czyste utrzymanie zakładów, przenaczonych dla publiczności. Oprócz tego organy milicyi pomagają okręgom sanitarnym w dopilnowaniu dezynfekcyi i izolacyi chorych. W tych wypadkach, na żądanie lekarzy sanitarnych, Milicya miejska, pomaga w umieszczaniu osób chorych w domach izolacyjnych' miejskim i na przedmieściach.

Po chleb — do Niemiec.

Urzędownie ogłoszono:

Za pośrednictwem centrali robotniczej przy warszawskiem prezydyum policyi, plac Warecki Nr 8, od dnia 1 kwietnia 1916 r., znalazło robotę w Niemczech i w Polsce 19.310 poszukujących pracy. Do tego terminu przekazano prezydyum policyi i wypłacono pozostałym tutaj rodzinom robotników, którzy wyjechali do Niemiec, ogółem 196,535.30 marek robocizny, co może posłużyć za dowód, jaką korzyść daje tutejszym rodzinom, cierpiącym przy teraźniejszej drożyźnie niedostatek, przyjęcie pracy w Niemczech. Robotników potrzeba teraz głównie w niemieckich gospodarstwach rolnych. Lecz i w przemyśle wciąż jeszcze uczuwa się potrzebę robotników: Nie można liczyć na to, że przemysł warszawski niedługo zostanie uruchomiony; każdy robotnik zatem postępuje w swoim własnym intersie, jeżeli czemprędzej zrobi użytek z ofiarowanej przez Centralę robotniczą pracy w Niemczech i wPolsce. Warszawa, d. 12 kwietnia 1916 r. Prezydent policyi v. Glasenapp.

Jak żyją Warszawiacy?

Funt mięsa wołowego kosztuje w Warszawie 1 rb. 50 kop. a zdobycie go jest coraz większą trudnością.

Od szeregu miesięcy już istnieją w Warszawie jatki z mięsem końskiem.

Hołd zasłudze.

Przemyskie Koło Ziemianek, na posiedzeniu odbytem w kwietniu uchwaliło wyrazić cześć i podziękowanie

Księciu Biskupowi Adamowi Sapieże,
Sienkiewiczowi,
Paderewskiemu i
Osuchowskiemu

za ich niestrudzoną pracę w kierunku niesienia pomocy zniszczonej wojną ludności polskiej.

Kobiety polskie w instytucyach samorządnych.

W związku z przeobrażeniami ustrojowemi, jakim ulega i ulegać będzie Królestwo, pisze warszawski „Przegląd Poranny“:

Historya nasza podaje świetne przykłady gorliwych zabiegów kobiet polskich o pomyślność dawnych grodów. Dzierżąc je w swej pieczy, jako spadkobierczynie, wdowy i żony w nieobecności mężów, kobiety polskie zakładały w nich szkoły, drukarnie, szpitale, schroniska, dozory miłosierdzia i sanitarne, walczyły z epidemiami, gromadziły zbiory naukowe, zatwierdzały wyroki sądów miejskich, lub ułaskawiały skazanych, gdyż w owych czasach Polki bywały i dożywotniczkami starostw sądowych. Prababki nasze głosowały na sejmikach, a chociaż przez pełnomocnictwo, to jednak miały prawo dowolnego wyboru i nieraz korzystały z tego prawa, bez naruszenia harmonii domowej i narażenia się opinii.

Działalność Polek pozyskała takie uznanie, iż w r. 1788 „Komisya edukacyi narodowej“ zamierzała w myśl prymasa prezesa komisyi, oddać pensye żeńskie pod dozór kobiecych eforatów. Projekt ten mogła dopiero wykonać „Izba edukacyjna“ Księstwa Warszawskiego, powołując w każdem mieście departamentalnem „Rady dozorcze“, złożone z kobiet różnych warstw społecznych, którym powierzono nadzór nad pensyami i szkołami żeńskiemi. „Rada dozorcza“ departamentu warszawskiego opracowała nawet w r. 1810 program dla szkół żeńskich, który został zatwierdzony, więc stał się pierwszą pracą ustawodawczą kobiet polskich.

W późniejszych okresach ciężkiej doli narodu, mimo różnych a potężnych przeszkód, Polki potrafiły zawsze spełniać obowiązki obywatelskie, jakie im los ojczyzny nasuwał. Dawały też one liczne dowody uzdolnień organizacyjnych i gospodarczych, w najrozmaitszych warunkach — na tundrach Sybiru — wśród nędz emigracyi na obczyźnie — wytężając siły w pracy na ziemi ojczystej, by nie oddać jej w obce rece. I wtedy także, gdy konfiskatą nagle przerzucone z dostatnich dworów na bruk miejski, jąć się musiały twardej pracy w warsztatach, magazynach, biurach, fabrykach itp. Pracowały nie tylko na byt własny i rodzin, lecz i nad sobą i wokoło siebie; kształciły się i szerzyły oświatę, spieszyły z pomoca cierpiącym rodakom.

W trudnej walce życiowej Polki zaczęły się przekonywać, iż potrzeba im praw obywatelskich, aby usiłowania jednostek mogły osiągnąć tem większą wydatność. Przy pierwszem też podjęciu projektu samorządu miast Królestwa Polskiego, w r. 1906 przybyły na zjazd „Koła pracy kobiet“ przedstawicielki 19 miast Królestwa, a na memoryał z żądaniem praw równych dla kobiet w samorządzie, zebrały 4.000 podpisów.

Opracowany wówczas projekt samorządu (zebrany i wydany przez mec. Suligowskiego) ogólnie stanął na stanowisku rządu rosyjskiego, który przy jednakim cenzusie, zasadniczo prawa wyborczego czynnego kobietom w samorządzie nie odmawiał; lecz ograniczał go warunkiem głosowania wyborczyń przez pełnomocnika, a przez to pozbawiał kobiety prawa wyborczego. Jednakże par. 22 projektu Obywatelskiego uczynił w tej zasadzie wyłom, zastrzegając, że „kobietom posiadającym własne nieruchomości w mieście, pozostające pod ich zarządem, lub prowadzącym samodzielnie zakłady naukowe, dobroczynne jako też pracownie, magazyny osobiście prawo wyborcze czynne“.

Dalej poszedł projekt „Samorządu miejskiego i ziemskiego Królestwa Polskiego“, opracowany przez prezesa Tow. Prawniczego mec. Karola Dunina i mec. Feliksa Ochimowskiego, a złożony w 1905 r. w Petersburgu przez hr. Tyszkiewicza, prezesa „Tow. popierania przemysłu i handlu“, ten projekt bowiem przyznawał kobietom prawa wyborczego bez zastrzeżeń.

W r. 1907 druga odezwa „Koła pracy kobiet“ o równe dla kobiet prawa wyborcze w samorządzie, wystosowana do posłów polskich w Dumie, liczyła 5.000 podpisów kobiet i mężczyzn. Jednocześnie przygotowało w tej sprawie odezwę i Koło Zjednoczonych Ziemianek.

W r. 1911 na skutek odezwy „Związku równouprawnienia kobiet polskich“ odbyły się dyskusye publiczne w Tow. prawniczem i Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy, w których uznano za słuszne, aby kobieta miała w samorządzie te same prawa co mężczyzna, a „udział kobiet w samorządzie za konieczny i pożyteczny“. Szereg stowarzyszeń zaś o różnych celach, jak Tow. krajoznawcze, Kooperatystów i inne odpowiedziały na odezwę Związku wyrażeniem uznania równych praw dla kobiet i w samorządzie.

Ordynacya wyborcza dla miast Królestwa Polskiego, wydana przez rząd rosyjski w 1915 r. ograniczyła znowu wyborczynie, zastrzeżeniem głosowania przez pełnomocnika, więc Związek równouprawnienia kobiet polskich wystąpił do posłów polskich w Dumie, z żądaniem starań o zniesienie tego krępującego warunku. Przeświadczenie bowiem o konieczności praw w samorządzie potęguje się wśród Polek w miarę rozwoju w latach ostatnich ich samoistnego udziału w pracy zawodowej i społecznej, do której warunki wytworzone przez wojnę obecną, stały się dla nich nowem przynagleniem i podnietą.

Udowodnićby można, iż w ciągu lat wiele instytucyi powszechnego dobra zostało u nas zainicyowanych, i zorganizowanych przez kobiety, czasem i ciężko pracujące, a współdziałanie mężczyzn w tych instytucyach ogranicza się do kontroli i reprezentacyi.

Wobec przebytej przez kobietę szkoły samokształcenia społeczno-gospodarczego i rozpowszechnionego wśród nich w szerokich kołach uświadomienia o konieczności praw dla lepszego spełnienia obowiązków, nadanie kobietom polskim praw wyborczych w samorządzie nie byłoby wcale „przewrotnem“.

Sprawa to dawna, mająca podobnie jak w innych krajach i u nas już swoje etapy stopniowego rozwoju, w latach: 1788, 1808, 1905, 1916. Opóźnia przez różne przeszkody, sprawa ta powraca zawsze na porządek dzien-

iwność, siostra silnej wiary i silnej miłości, przeświadczona, że obcowanie z wybranymi duchami przeszłości ma w sobie niezawodną moc leczniczą na wszystkie zboczenia i obniżenia duszy, czy to osobistej czy narodowej. Gawędy Zmarłego tym natchnione były zamiarem a niewątpliwie miewały niejednokrotnie donioślejszą od górnych kazań skuteczność.

Receptywność i żywy interes wobec postępów nauki trwały u Zmarłego niemal do końca życia. Czytał dużo i chętnie o wrażeniach z książek opowiadał. Dzieło jego życia, historya filozofii greckiej, ideał połączenia prawdziwej nauki z popularnem przedstawieniem, pozostanie niestety trzonem niezupełnym; oby się następcom jego udało z zapisków Zmarłego a w jego duchu całość pewną zaokrąglić!

W sieroctwie duchowem, które jest starszych ludzi udziałem, nowa z tą śmiercią powstała szczerba, dotkliwa także dla młodszych; Zmarły, jak nikt, umiał w naszej pracowni nauki krzewić i utwierdzać ścisły i ożywczy związek polskich wysiłków z europejskiej nauki postępem. W życiu spełniał jeszcze posłannictwo innego pośrednika. Wśród namiętności dzisiejszej chwili, które tak często przeciwnika zapalczywie potępiają, nie chcą w nim uznać dobrej woli, a zużywają energię na marne i w fałszywym kierunku zwrócone uczucia nienawiści, On ugodnością i spokojem łagodził często starcia, rozbrajał niechęci. — Niechby w tej ciężkiej przeprawie ku ciemnej jeszcze przyszłości, którą jednak ozłaca jedno całego narodu pragnienie i równa nadzieja, zacne ziarna, rzucone ręką tych, co ziemi obiecanej nie ujrzeli, dostały się z kiełkiem zdrowym i żywotnym na brzeg drugi, niechby tam zeszły plonem szlachetnym i uwieńczyły skronie zmarłych tą ziemską także nieśmiertelnością, która z serc wdzięcznych, z uszlachetnionych myśli uczniów, słuchaczy, przyjaciół wschodzi i wykwita. R. i. p.

Kazimierz Morawski.

„Diensthaus“.

(Ideje roku 1914; V).

„Jednoroczniaczki“ w koszarach. — Pod kątem społecznym. Egzamin na żonę. — Rezerwistki. — Kto zapłaci? — Problem zasadniczy. — Równa dla wszystkich. — Za wiele pielęgniarek. — Kurs ojców rodziny. — Bez komendy.

Myśl zaprowadzenia „służby jednorocznej“ dla kobiet niemieckich, zajmująca w literaturze wojennej sporo miejsca, skrystalizowała się już w szeregu pomysłów jak wprowadzić tę ideę praktycznie w organizm społeczny. Oto jak wyglądałby plan takiego jednoroczniactwa w ogólnym zarysie:

Po ukończeniu nauk szkolnych na pewnym stopniu, dziewczęta rozpoczynają rok służby. Czas wstąpienia jest różny, zależnie od pozycyi socyalnej, jaką jednoroczniaczka ma w przyszłości zająć. Dziewczyna z niższych klas społecznych odbywa służbę po wyjściu ze szkoły ludowej, więc między czternastym, a piętnastym rokiem życia. Córka rodziców zamożniejszych, która uczęszcza do szkoły wyższej, zacznie go później, gdyż za zasadę przyjmują prawie wszyscy projektodawcy płci obojga, iż rok służby państwowej ma przypaść bezpośrednio po skończeniu nauk.

Kierownictwo służby obejmuje oczywiście państwo. W tem zgodne są prawie wszystkie gruntowniej opracowane projekty. Państwo, jako organ społeczeństwa, jedynie jest powołane do zorganizowania tak skomplikowanego aparatu. Wzorem ma być armia — więc dziewczęta będą uczyły się w „Diensthäuser“, w koszarach. Jedni i jedne pragną, aby tam zamieszkały, tak jak żołnierze — z innej strony proponuje się pozwolić im na mieszkanie w domu, o ile rodzice znajdują się na miejscu. W przeciwnym razie — koszary, w takim zakresie, jak dla wojska.

Tam, pod nadzorem „szarż“, tj. nauczycielek i wychowawczyń, będą dziewczęta rozwijały swe wykształcenie w kierunku podwójnym: domowo-rodzinnym i społecznym. Do pierwszego należą wszystkie gałęzie gospodarstwa domowego, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach choroby, pielęgniarstwo, hygiena, obchodzenie się z noworodkami i z dziećmi gotowanie, szycie, pranie, prasowanie itd. Do drugiego teoretyczne wykłady o prawach i obowiązkach obywatelskich (Buergekunde), oraz „budzenie poczucia społecznego“. Idzie o to, jak wyraża się jedna z projektodawczyń, aby kobieta niemiecka wzbogaciła się w poczuciu społecznem i w zrozumieniu powinności społecznych. Ma uczyć się patrzyć na życie domowe, na życie gospodyni i matki nietylko ze stanowiska własnego ja, ale pod kątem potrzeb i dobra ogółu.

W tym celu będzie zaznajomioną z urządzeniami opieki i dobroczynności społecznej. Dział ten uzupełni zarazem, przez praktyczne ćwiczenia, naukę gospodarstwa domowego i wzmocni wiadomości, potrzebne w życiu rodzinnem. Jednoroczniaczki będą pracowały w przytułkach dla niemowląt i sierot, w ochronkach dla dzieci, w ogródkach freblowskich, w schroniskach kalek, w zakładach dobroczynności, w kuchniach tanich i ludowych. Wykłady z tego zakresu pogłębią się w ten sposób przez ćwiczenia praktyczne.

Po roku takiej służby — niektórzy pragnęliby przedłużyć go do lat dwóch — następowałby egzamin. Każda dziewczyna do pewnego określonego wieku, musiałaby mu się poddać. Związek kobiet niemieckich przeciwnych emancypacyi domaga się, aby każda narzeczona przed ślubem złożyła świadectwo z odbytego egzaminu. W przeciwnym razie nie mogłaby wyjść za mąż. Tak jak ochotnik jednoroczny składa egzamin na aspiranta oficerskiego, tak kobieta wychodziłaby z roku służby chorążym gospodarstwa i pracy społecznej. To byłoby warunkiem, aby państwo pozwoliło jej wyjść za mąż.

ny, ilekroć sami dla siebie mamy układać ordynacye naszego bytu.

Dowody wysokiego poczucia obowiązków obywatelskich i umiejętności działania, jakie Polki składały nieustannie przez długie lat dziesiątki, w tak niezmiernie trudnych warunkach bytu narodowego, dają im niezaprzeczalne prawa do obywatelskiego równouprawnienia w samorządzie, który tworzyć mają rodacy, a wszelkie ograniczenia stałyby się ciężką krzywdą, nie tylko samych kobiet obywatelek, ale i całego narodu, który obecnie potrzebuje spożytkowania i organizacyi wszystkich sił, bez różnicy płci i uzdolnień.

Z Tarnobrzega.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Z działalności Zakładu sierót im. Jachowicza. — Wykład dla młodzieży. — Kuchnia dla ubogich. — Pogłoski o kinie.

Z powodu braku miejsca i żywności u siebie dla zgłaszających się sierót odniósł się niezmordowany Wydział Zakładu sierót im. Jachowicza przez okolicznych duszpasterzy do bezdzietnych rodziców i nawiązał stosunki z innymi galicyjskimi zakładami opiekuńczymi z propozycyą oddania sierót na wychowanie. Odtąd napływają ustawicznie listy z ofiarowaniem się przyjęcia sierót od 14 lat za swoje. Zgłoszeń po dzieci niżej 14 lat niema prawie żadnych. Co gorsza, mnóstwo jest dziatwy chorobliwej, nie nadającej się do zakładu, ani do szpitala. Okazła się zatem potrzeba bezpłatnych sanatoryów, choćby prowizorycznych, skromnych, w klimatycznych i kąpielowych stacyach, jak Zakopanem, Rabce, Iwoniczu, jeśli nam drogi materyał ludzki w odbudowie kraju. W związku z tem należałoby potworzyć po wsiach biura pośrednictwa pracy dla pokierowania młodzieżą dojrzalszą. Niepospolite typowe zdolności z braku funduszów w zapomnieniu marnują się i padają z biedy ofiarą pokątnych agentów z Prus lub Kanady. Spotyka się w tych stronach po domach misternej rzeźby z wystudyowaną ściśle anatomią, krucyfiksy, wykonane przez amatorów samouków-rzezbiarzy, częstokroć na pastwisku prostym nożem. Biura takie mogłyby się tworzyć przy urzędzie parafialnym, szkole, Radzie powiatowej. Rozumni patryoci, którzy w samoobronie widzą naszą przyszłość, złożą niechybnie fundusze w formie stypendyów, subwencyi dla podania ręki zdolnej wiejskiej młodzieży. Dobrany Wydział Zakładu sierocego w Tarnobrzegu, pełen energii i inicyatywy, który otwiera oczy na te luki, zdobywa sobie cześć i wdzięczność u polskiego społeczeństwa.

Dla skierowania młodzieży szkol. do zawodów handlowych i przemysłowych uprosiła dyrekcya tut. szkoły realnej p. Masiora, inspektora do wygłoszenia fachowego wykładu. Mowca skreślił obraz kwitnącego ongi i szanowanego przemysłu i handlu ojczystego i uzasadnił warunki odrodzenia naszego narodowego i ekonomicznego, o ile te gałęzie zarobkowania przejdą w czysto polskie ręce. Odczyty tej treści wielce pożyteczne są tak dla młodzieży, mającej obrać sobie zawód, jak i dla szerszej publiczności.

Dla położenia tamy nędzy i żebractwu w tut. powiecie z powodu uprowadzenia mężczyzn przez Rosyan, zawiązał się doraźny komitet ratunkowy z prezesową p. hr. Tarnowską i p. Drem Mrowcem naczelnikiem sąd. jako wiceprezesem. Dnia 15. marca odbyło się poświęcenie bezpłatnej kuchni w wygodnych ubikacyach w śródmieściu, odstąpionych przez hr. Tarnowskich. Dziennie wydaje się przeszło 150 obiadów i śniadań. Panie przyjęły na siebie za dyżurem rolę gospodyń w kuchni.

Rozchodzą się nieprawdopodobne wieści, że Towarzystwo „Sokół“ myśli dawać przedstawienia kinowe. Nie wierzymy w nie. Byłoby bardzo co najmniej niewłaściwem, gdyby w epoce nędzy i zgliszcz „Sokół“ ukazywał na ekranie samobójców, włamywaczy, zdrajców małżeńskich. Za wysoko cenimy ideę sokolą, by dawać wiarę tym pogłoskom. Społeczeństwo oczekuje produktywniejszej pracy po „Sokole“ — a wtedy otworzy się ofiarność, skora zawsze u nas dla wszelkiej zbożnej akcyi.

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:	
miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20
z odnoszeniem:	
miesięcznie	K 3.70
kwartalnie	„ 11.10
półrocznie	„ 22.20
rocznie	„ 44.40
na prowincyi:	
miesięcznie	K 3.80
kwartalnie	„ 11.40
półrocznie	„ 22.80
rocznie	„ 45.40

Podpisujcie 4. pożyczkę wojenną.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Atanazego i Celestyna m. — Jutro w środę Znalezienie św. Krzyża.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 13, zachód przypada o godz. 7 min. 1; długość dnia godz. 14 min. 48.

Kraków, 2. maja 1916.

Nad miastem przeciągnęła wczoraj pierwsza burza z piorunami. Ściemniło się, zygzaki błyskawic i grzmoty spłoszyły tysiączne rzesze dziatwy z plant. Wspaniałe korony kasztanów już zakwitły, rozchodzi się zapach czeremchy, a krzewy bzów okrywać się zaczynają nierozwiniętemi jeszcze kiściami fioletowego kwiecia. Na murach miasta pojawiły się nowe ogłoszenia zapowiedzianego generalnego przeglądu pospolitaków, przed którymi gromadziły się grupki zaciekawionych osób.

W sali posiedzeń rady miejskiej odbywało się posiedzenie Koła Polskiego pod przewodnictwem Eksc. Bilińskiego. Zjazd posłów ożywił ruch w mieście, wszędzie spotyka się przybyłych gości, gdyż w obrębie plant skoncentrowany ruch staje się dokładnym przeglądem wszystkich przybyłych członków obrad.

„Tydzień Czerwonego Krzyża“ zapowiada się wspaniale, dzięki zrozumieniu doniosłości pracy, jaką spełnia ta zasłużona humanitarna instytucya dla ochrony życia i zdrowia naszych żołnierzy. Im większymi środkami rozporządzać ona będzie, tem większą może nieść pomoc, współdziałając chlubnie w toczących się wypadkach. Ziemie nasze jako teren wojny stawiają dla instytucyi tej trudniejsze zadanie, wymagające intenzywniejszej pomocy społeczeństwa naszego, której mu nie odmówi, nie szczędząc grosza na tak żywotne obecnie cele. Mamy nadzieję, że ogół obywatelstwa tutejszego zgłosi swe przystąpienie do organizacyi, stanie się członkiem instytucyi, która zajmie chlubną kartę w historyi obecnej wojny. Tydzień Czerwonego Krzyża powinien być manifestacyą społeczeństwa i hołdem dla cichej lecz ofiarnej pracy, jaką Czerwony Krzyż rozwinął w czasie wojny a w szczególności nasz krajowy oddział, zdobywający w niej palmę pierwszeństwa.

Zarządzenia policyi wprowadzone dla ochrony przechodniów w Rynku głównym, w godzinach wieczornych, powitane zostały z wielkiem zadowoleniem, gdyż wkorzeniać zaczynał się objaw nieznany do niedawna w mieście, a czyniący przykre wrażenie na przybyłych.

Subskrypcya na IV. pożyczkę wojenną, jak nam donoszą tutejsze dyrekcye banków, zapowiada się wybornie. Od pierwszego dnia ogłoszenia, hale bankowe Banku Krajowego, Banku Przemysłowego i Galicyjskiego dla handlu i przemysłu są widownią pielgrzymek dążących do zgłoszenia subskrypcyi. Ludność miasta Krakowa i instytucye finansowe, tak miejscowe jak niemniej prowincyonalne nauczyły się już w wielkiej mierze spełniać obowiązki gospodarcze w rodzimych instytucyach. Czasem tylko jak zgrzyt po szkle dochodzą nas wieści, że ta lub owa instytucya zboczyła z drogi przyzwoitości i grosz złożony przez społeczeństwo polskie jako wkładkę lub ubezpieczenie za pośrednictwem obcych instytucyi przekazuje dla państwowego skarbca.

Co słychać nowego? Od początku wojny aż do jej schyłku pytanie to zastępuje i zastępywać będzie powitanie. Każdy z przyzwyczajenia już wymawia te słowa, aczkolwiek przekonać się miał już nieraz sposobność o prawdziwości pantoflowych wieści. Ażeby zaspokoić ciekawość, mówi się o najrozmaitszych enuncyacyach, manifestach, które miały lub mają się pojawić, o złotych myślach dyplomatów, genialnych zamiarach polityków czynu i tajemniczych ich niedopowiedzeniach, które będąc niczem, wzbudzają jednak zainteresowanie.

Gdzie się pokażesz, wszędzie pytają cię: co słychać nowego? Nie odpowiadasz, lecz i to nie pomaga. Odwołujesz się na przyrzeczenia nadzwyczajnych wydań, jeżeli

---

Jak gdyby dla zupełnej analogii ze służbą wojskową, dziewczyna, która „wysłużyła“ i zdała egzamin, musiałaby powracać w charakterze rezerwistki na coroczne lub co dwa lata urządzane ćwiczenia. Odbywałyby się one znów teoretycznie w „Diensthausie“, praktycznie w szpitalach, ochronkach itd. Zamążpójście uwalniałoby od ćwiczeń, na co również godzą się wszyscy, przyznając, że odrywanie żony przez państwo od gospodarstwa domowego i od rodzinnego życia, byłoby szkodliwem.

O rozmiarach takiego przedsięwzięcia świadczą cyfry. Co rok wchodziłoby do służby jednorocznej w Niemczech około 600.000 dziewcząt. Ile wyniosłyby koszta nauki? Według pani Dr Róży Kempf, która wydała broszurę o jednoroczniactwie kobiet w „Archiv fuer Sozialwissenschaft und Sozialpolitik“ — państwo byłoby obciążone nowym wydatkiem około trzystu milionów marek rocznie, tj. jednej trzeciej sumy, jaka szła przed wojną na armię i flotę Rzeszy Niemieckiej. Pojawiła się, wobec ogromu sumy, myśl, aby dziewczęta same zapracowywały na swe utrzymanie i ubranie przez czas służby. Odparto na to z innej strony, że w takim razie zarobek pochłaniałby tyle czasu, iż nie stałoby go na naukę ani na praktykę.

Pozostało znów na placu państwo, ściągające nowe podatki, aby sprostać nowym kosztom. Ponosiłoby ono i tak tylko ich część, gdyż rodziny, oddające córkę do służby jednorocznej, również zostałyby pośrednio obciążone. Dziewczyna piętnastoletnia jest w sferze pracującej nietylko pomocnicą, ale często wyręczycielką matki w gospodarstwie domowem, gdy ta np. pracuje jako robotnica w przemyśle; później jest sama robotnicą lub służącą, na wsi zaś trzebaby donajmować ręce, aby wyrównać ubytek córki. Zwolennicy „Diensthausu“ oświadczają na to, iż nie inaczej rzecz się ma ze służbą wojskową syna. Dom ponosi uszczerbek jego zarobku lub współpracy, a jednak z tem się musiano pogodzić w imię wyższej konieczności i wyższych korzyści. A i konieczność i korzyści są, w sprawie jednoroczniactwa kobiet — zupełnie identyczne jak przy służbie mężczyzn.

Tutaj znów natykamy się na twierdzenia i wnioski, które charakteryzują umysłowość dzisiejszych Niemiec w stosunku do armii i militaryzmu. Rozumowanie brzmi mniej więcej tak:

Państwo, dając mężczyźnie wyćwiczenie wojskowe, zyskuje żołnierza. Mężczyzna, przez czas służby, uczy się posłuszeństwa, porządku, punktualności, karności, wzmacnia się fizycznie, słowem „nabywa cnót obywatelskich“, które wychodzą w drugiej linii również na korzyść państwa, ale w pierwszej służą jemu samemu, jako rynsztunek życiowy. Taksamo będzie z kobietą niemiecką. W koszarach nauczy się prowadzić gospodarstwo domowe, obchodzić się z niemowlętami, obznajmi się teoretycznie z obowiązkami i prawami obywatelskimi, praktycznie wejdzie w pracę społeczną. To będzie pożytek państwa, które wychowa sobie dobre gospodynie i matki, tak, jak wychowuje tęgich żołnierzy. To samo przyniesie również jednoroczniaczkom korzyści życiowe, zaś jako osobna nadwyżka przypadnie im jeszcze wdrożenie do rygoru, poczucie odpowiedzialności, porządek, regulujący wyskoki młodej fantazyi, karność, wsparta na umiejętności słuchania i rozkazywania. Bo w „Diensthausie“ panować ma regulamin surowy, elewki będą rządzone żelazną ręką. Armia dostarczyła przykładu, że tylko na tej drodze da się osiągnąć najwyższe rezultaty.

Tak zabrzmiał hymn na cześć koszar kobiecych w swem *fortissimo*. Odpowiedziało mu jednak echo ze sfer, które uważają, że organizacya koszarowa jest konieczną w armii, lecz praca cywilna ma inne wymogi i tworzy sobie inne formy. Protest zaczął się od wpływów fizycznych życia koszarowego, które dostarczały zwolennikom „Diensthausu“ motywów do propagandy. „Służba wojskowa — pisze p. Hedwig Dohm — pomaga do rozwoju sił fizycznych, to prawda, lecz że cel ten da osiągnąć się także inaczej, świadczy przykład Anglii, gdzie młodzieńcy, dzięki sportowi, znajdują się przynajmniej na tymsamym stopniu rozwoju fizycznego, co w Niemczech“. A do wychowania moralnego w wojsku, to „rzeczywistość nie odpowiada idealizmowi takich zapatrywań. Być może, iż jakiś nieokrzesany chłopak wiejski wraca ze służby wojskowej do domu z lepszą dostawą i z pojęciem o sensie surowo przeprowadzonej organizacyi, więc może jakaś rozpuszczona dziewczyna skorzysta ze swego jednoroczniactwa to i owo. Ale ogółem biorąc, o wartości człowieka i obywatela rozstrzyga charakter indywidualny, osobistość, nie zaś pożądane, lecz wtłoczone gwałtem właściwości. Cnota, nabyta tak szybko, traci zwykle zdolność do życia i do praktyki, gdy przymus ustaje“.

Namnożyło się i trudności praktycznych, nawet poza kwestyą kosztów, która jest trudną do rozstrzygnięcia, a tak zasadniczą. Pierwszy szkopuł, to konieczność — wspomniana na wstępie — podziału jednoroczniaczek na dwie kategorye: wychowanki szkól niższych, które zaczynałyby służbę wcześniej, oraz wyższych — które wchodziłyby później do „Diensthausu“, gdyż w tem zgodni są mniej więcej wszyscy, że nauka szkolna w pewnym całokształcie musi poprzedzić koszary dziewczęce. Podział to drażliwy o tyle, że jest równocześnie i, automatycznie, klasyfikacyą na jednoroczniaczki ubogie i bogate, na proletaryuszki i panny z klas posiadających.

Pierwsze miałyby wstępować do „Diensthausu“ w czternastym roku życia. Służba ich byłaby przedewszystkiem szkołą gospodarstwa domowego i obchodzenia się z niemowlętami. Tak wczesna nauka jest konieczną — tłómaczą zwolennicy — gdyż dziewczęta z klas pracujących muszą wcześnie swą pracą przyczyniać się do kosztów gospodarstwa domowego, więc późniejsza ich służba przyniosłaby rodzinie szkodę; powtóre wychodzą zwykle wcześnie za mąż, więc zawczasu muszą przejść kurs gospodarstwa. Panny ze sfer „burżuazyi“ kończą naukę później, zresztą i później idą do ołtarza. Im też potrzeba nietylko kursu gotowania i szycia, ale wykształcenia teoretycznego i praktycznego w zakresie

Subskrybujcie czwartą pożyczkę wojenną!

się tylko coś nadzwyczajnego stanie w godzinach wolnych od normalnego pojawienia się zadrukowanej bibuły, lecz głód ciekawości i badawcze spojrzenia wyciągnąć chcą przecież z ciebie coś, czego nie obwieściły jeszcze dzienniki.

Przejadły się już nadzwyczajne wydania, przez pojawianie się za lada błahostką. Marnowały bowiem drogocenny obecnie papier i oczy czytelnika, chcącego wyczytać coś nawet między wierszami, dla którego fantazyi znajdzie się zawsze temat do omawiania faktów niebyłych i wiadomości najsprzeczniejszych z rzeczywistością. Trawieni halucynacyami, darem przewidywania, żyją niemi i karmią swe otoczenie tą oryginalną strawą, niezdrową dla nerwów skołatanych niewesołą rzeczywistością, bez hojnych naddatków chorej fantazyi.

Jedną z trawiących chorób psychicznych, jest nieomylność licznych osobników, polityków, strategów i aprowizatorów z wieku i urodzenia, dla których nieszczęściem jest to, że tam gdzie ważą się wypadki, nie mogą dotrzeć ich złote myśli, plany, programy i drogowskazy. To jest tragedyą ich życia, której miejscem urodzenia jest bezczynność, nuda i napięcie nerwowe, targające siły bezlitośnie.

Co słychać z Ameryką? Radzisz pytającemu cię użyć kablu i skierować pytanie pod adresem prezydenta Wilsona. Za chwilę jednak odpowiada on już sam na to pytanie, tak, że zdaje ci się, że Wilson przyjechał i zjawił się w Esplanadzie. Po chwili widzisz go już po przeciwnej stronie, puszczającego na przeciwnika z za Oceanu tysiące łodzi podwodnych, które jak przypływ śledzi, piętrzą się, kotłują i osaczają olbrzymy morskie, najeżone gardliskami lafet. Kolosy trzęsą się i giną w falach, a łodzie powracają, głosząc zwycięstwo.

Pocóż wczytywać się w komunikaty, śledzić wiadomości nadsyłane przez druty telegraficzne biur, kiedy przychodząc do kawiarni usłyszysz ich streszcznie, z naddatkiem wszystkiego, czego rzeczywistość ci dać jeszcze nie mogła. To wszystko jednak nie wystarcza, bo pytanie: „Co słychać nowego?“ dzwoni ci w uszach od rana do wieczora. Taki jest już wojenny los dziennikarza.

Z miasta.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Powszechna zbiórka na Czerwony Krzyż daje piękne rezultaty, dzięki ofiarności społeczeństwa i oddaniu się akcyi pań kwestarek oraz pomagającej im młodzieży. Dzień wczorajszy był wolny od nauki, gdyż młodzież szkół średnich i wydziałowych zajętą była przez cały dzień roznoszeniem odezw Czerwonego Krzyża, oraz druków na zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa. Ulice miasta rozdzielone były między poszczególne zakłady szkolne i młodzież pod kierunkiem profesorów, oraz nauczycieli, doręczyła wszystkim właścicielom realności wymienione druki w wyznaczonych ulicach. W dniu 6 maja młodzież zgłosi się po arkusze zgłoszeń na członków Czerwonego Krzyża.

W dniu dzisiejszym odbywać się będzie masowa zbiórka datków po ulicach miasta na rzecz Czerwonego Krzyża, zorganizowana przez komitet obywatelski w Krakowie. — Przy stolikach zasiędą: 1. Rynek główny pod handlem Szarskiego: Włodzimierzowa Merunowiczowa; 2. pod hotelem Drezdeńskim: Józefa Ożegalska; 3. pod handlem Hawełki: Stow. oficyantek rząd. przez Stefanię Górską; 4. pod „Baranami“: Walerowa Jaworska, Seweryna Zaczkowa, Eugenia Strzelbiska; 5. pod handlem Wentzla: Eksc. Wilhelmina Leowa i Natalia Kruze; 6. pod hotelem Grand: Władysławowa hr. Mycielska i Jadwiga hr. Miączyńska; 7. na plantach u wylotu ulicy Sławkowskiej: Marya Pecowa; 8. pod handlem Suskiego: Rafałowa Landauowa i Samuelowa Tillesowa; 9. na placu WW. Świętych pod gmachem magistratu: inż. Handowa; 10. na ulicy Szewskiej: Józefowa Grodyńska i Kazimierzowa Smolarska; 11. na ulicy Stradom pod c. i k. komendą korp.: Janowa Zamorska; 12. pod kawiarnią Teatralną: Artystki Teatru miejskiego; 13. pod Uniwersytetem Jagiellońskim: Eksc. Amalia Kukowa i Adela Zollowa; 14. na plantach pod kawiarnią Drobnera: Aleksandra Russanowska; 15. pod kawiarnią „Esplanade“: Idalia Pawlikowska, Zofia Cybulska i Natalia Kruze; 16. pod kawiarnią Bizanca: Stanisława Rychłowska; 17. na ulicy Karmelickiej pod kościołem OO. Karmelitów: Karolowa Seeligerowa; 18. na ulicy Karmelickiej pod swoim lokalem: Stow. nauczycielek przez p. Józefę Barańską; 19. pod hotelem Krakowskim: Tadeuszowa Merunowiczowa; 20. pod Akademią Sztuk pięknych: Janowa Przeworska, Natalia Kowalska i p. Meiselsowa; 21. na plantach u wylotu ulicy Lubicz (koło pomnika Straszewskiego): Elżb. Sikorska i Marya Jezierska; 22. na plantach koło kawiarni Janikowskiego: Zygmuntowa Siemkowa i p. Skulska; 23. narożnik ulicy Straszewskiego i Zwierzynieckiej: Adamowa Groelowa: 24. pod gmachem głównej poczty: Ignacowa Landauowa; 25. na ulicy Krakowskiej: Adolfowa Grossowa, Janina Grossówna i Celestyna Rosenberżanka; 26. na plantach w okolicy ulicy Zielonej: Ozyaszowa Thonowa; 27. na moście dębnickim: Feliksowa Sierhiejewiczowa; 28. na Salwatorze: Feliksowa Twarożyna; 29. pod gmachem magistratu w Podgórzu: Franciszkowa Maryewska.

Stoliki w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych: Kawiarnia „Esplanada“: Idalia Pawlikowska; kawiarnia Teatralna: Natalia Kowalska; kawiarnia Bizanca: Dawidow i Klemensiewiczowa: kawiarnia Sauera: Janowa Przeworska i Meiselsowa: cukiernia Michalika: inż. Handowa; cukiernia Noworolskiego: Feliksowa Twarożyna; cukiernia Maurizio: Eks. Leowa: restauracya Hawełki: Stefania Górska.

IV. pożyczka wojenna. Namiestnictwo wydało w tych dniach następującą odezwę do ludności kraju, którą rozlepiono wczoraj w naszem mieście. Brzmi ona:

Znakomity wynik trzeciej pożyczki wojennej dał dowód niezwykłej siły gospodarczej Państwa, oraz niezłomnej wiary ludu w zwycięstwo i pełną chwały przyszłość Monarchii. Pod naporem nieprzyjaciół wzmogła się potęga Państwa i siła moralna jego ludów. Już wróg pokonany w nieprzerwanym szeregu naszych zwycięstw stracił nadzieję zmożenia nas w otwartem polu i usiłuje przesunąć punkt ciężkości walk na pole gospodarcze i finansowe. Aby mu i na tem polu sprostać i zmusić go do pokoju trwałego i gwarantującego spokojny rozwój gospodarczy kraju, potrzeba jeszcze dalszego wytężenia wszystkich sił całego społeczeństwa. I w tym celu wyłożył Rząd obecnie czwartą pożyczkę wojenną do subskrypcyi z tą pewnością, że wszystkie warstwy społeczeństwa świadome, iż od losu Państwa zależy ich własny los i ich rodzin szczęście, wezmą niezawodnie jak najwydatniejszy udział w tej subskrypcyi, a to tem bardziej, że i obecna subskrypcya została emitowaną na warunkach, dających gwarancyę najpewniejszej i najlepszej lokacyi kapitału, a zarazem umożliwiających nawet najuboższemu wzięcie udziału w tem patryotycznem dziele. Plan wrogów naszych pokonania nas walką gospodarczą, zostanie niechybnie unicestwiony, jeżeli całe społeczeństwo zwartą falangą postępować będzie wytrwale po drodze obowiązku i dostarczy Państwu środków potrzebnych do zabezpieczenia naszej państwowej i obywatelskiej egzystencyi przed atakami wroga.. Niech więc każdy spełni swój obowiązek i spieszy subskrybować czwartą pożyczkę wojenną.

Za c. k. Namiestnika: **Grodzicki** w. r.

„Wrażenia z Ameryki“ p. Konstantego Buszczyńskiego, które wśród czytelników obudziły żywsze zainteresowanie, z powodu nawału materyału redakcyjnego z dniem jutrzejszym kontynuowane będą w fejletonach porannego wydania naszego dziennika.

Szczepienie ospy. Z powodu grożącej nam wciąż epidemii ospy, Magistrat zarządza w roku bieżącym publiczne i bezpłatne szczepienia w czasie od dnia 6. maja do dnia 31. maja włącznie. Pierwszy termin szczepienia wypadnie w sobotę 6 maja br.

Szczepić będą pp. lekarze miejscy w każdą środę i sobotę, a to od godziny 5 do 6 popołudniu: w I. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej im. Jagiełły, Plac św. Ducha — lekarz szczepiący Dr Kohn, w II. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej barakowej im. św. Wojciecha na placu Biskupim — lekarz szczepiący Dr Gólski, w III. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej przy ul. Pędzichów L. 13 — lekarz szczepiący Dr Zopoth, w IV. i XI. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej im. Andrzeja Potockiego — lekarz szczepiący Dr Rozpędzichowski, w V. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej barakowej przy ulicy Miodowej — lekarz szczepiący Dr Bernaciński, w VI. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej żeńskiej w Dębnikach przy ul. Barskiej. lekarz szczepiący Dr Zamorski, w VII. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej w Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Senatorskiej we środę i w szkole w Czarnej Wsi w sobotę — lekarz szczepiący Dr Komorowski, w VIII. okręgu sanitarnym w szkole miejskiej XXXVI. w Krowodrzy — lekarz szczepiący Dr Ziarko, w X. okręgu sanitarnym w Szkole miejskiej w Płaszowie — lekarz szczepiący Dr Piórko. w XI. i XII. okręgu sanitarnym w Magistracie w Podgórzu — lekarze szczepiący Dr Służewski i Dr Pisek.

Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci dotąd nieszczepione, wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia, aby w ten sposób przypomnieć rodzicom tę tak ważną dla zdrowia sprawę i dać im tem pewniej możność do korzystania z zarządzonego szczepienia. Gdyby jednakże znalazły się dzieci w Krakowie w jakimkolwiek wieku dotąd jeszcze nie szczepione, a którym wezwania z jakiegokolwiekbądź powodu nie doręczono, mają rodzice te dzieci w najbliższem miejscu zbornem do szczepienia zgłosić. W tydzień po zaszczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je szczepił, celem sprawdzenia wyniku i wystawienia dla dziecka świadectwa szczepienia. Ze względu na okoliczność, że jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządza Magistrat równocześnie ponowne szczepienie, czyli rewakcynacyę wszystkich sześcioletnich dzieci, dla których wezwania zostaną również rozesłane. Te ponowne szczepienia odbywać się będą w miejscach i w czasie, jak szczepienia pierwotne.

Z magistratu. P. Stefan Paleczny, dotychczasowy komisarz obwodu V. (filia magistratu w Podgórzu), objął z dniem 1 maja b. r. obowiązki inspektora komisaryatu targowego w Krakowie. zaś w jego miejsce zamianowany został komisarzem obwodu V. p. Zygmunt Cygnarowicz. Dotychczasowy inspektor targowy, p. Klemens Zagórski, objął czynności kontrolora biura egzekucyjnego wydziału II b. magistratu.

Paszporty na wyjazd z okupowanego terytoryum Królestwa Polskiego do Austryi. Jak się dwiadujemy, wiza na paszportach osób, które przyjechały z Królestwa Polskiego do Austryi, przy powrocie z Austryi nie jest potrzebną.

Oszustwa asenterunkowe. Dnia 14., 15. i 16. kwietnia toczyły się w dalszym ciągu przed sądem polowym

---

pracy społecznej, gdyż powinny ją spełniać, podczas gdy tamte, proletaryuszki, raczej za przyszły objekt tej pracy mogą być uważane. Bogatsze mogłyby też „służyć na koszt własny“, jak zamożniejsi jednoroczni ochotnicy, podczas gdy ubogie służyłyby „na koszt państwa“.

Co do podziału tego zachodzi wielka niejednolitość zdań i wybrnąć zeń nie umiano, zwłaszcza że najgłośniej odzywa się hasło, zaczerpnięte ze słownika wojskowego: równa służba dla wszystkich. Wyjątek mają stanowić tylko córki panujących domów książęcych.

Ubóstwo i bogactwo nastręcza jeszcze jeden wzgląd moralno-społecznej natury. W „Diensthausie“ prowadziłyby dziewczęta wspólne gospodarstwo, byłyby odziewane i utrzymywane przez państwo, ich stopa życiowa znajdowałaby się na pewnym średnim poziomie. „Czy celem takiego jednoroczniactwa — pyta pani dr. Róża Kempf w przytoczonej rozprawce — ma być otworzenie oczu kobietom z niższych klas, jak niedostatecznem pod względem pieniężnym będzie gospodarstwo ich własne, którego prowadzenie jest ich społecznym w przyszłości obowiązkiem? Czy dziewczęta z ludu mają być gruntownie zachęcone do niezadowolenia z żywności, z mieszkania, które było dostępne ludowi dotychczas, według środków, jakie ma do rozporządzenia? Nie wolno zapominać, że to wielka różnica: czy dziewczęta zapoznają się z lepszem jedzeniem przy nauce gotowania w najwyższej klasie szkoły, czy też wypróbują je na sobie, przez rok służby“...

A socyalistyczny „Vorwärts“ — który do jednoroczniactwa kobiet odnosi się więcej, niż sceptycznie — zauważa złośliwie: „Pani dr. Kempf nie życzy sobie, jak widzimy, uświadomienia młodych proletaryuszek pod tym względem — dla nas byłoby to pożądanem... Ale do tego nie trzeba roku służby kobiecej“.

Obok wątpliwości, czy praktyka w ochronkach, ogródkach dziecięcych itd. będzie pożyteczną dla jednoroczniaczek, wynurzyło się pytanie, czy będzie też przydatną — ochronkom i ogródkom. Tosamo odnosi się do szpitali i domów dla kalek itd. „Ostatecznie — powiada p. dr. Kempf w dalszym ciągu — ani dzieci, ani chorzy nie idą do szpitalu, czy do ochronki po to, aby się na nich uczono, lecz po to, aby im było dobrze!“ Zresztą z projektowanego podziału dziewcząt na grupy do pewnych praktyk wynikałoby, iż corocznie 600.000 dziewcząt będzie zajmowało się kolejno rozmaitymi działami pracy społecznej. Działów takich ma być cztery. Biorąc pielęgniarstwo i opiekę nad niemowlętami za osobne kategorye, wypadłoby po 150.000 praktykantek naraz na 2,000.000 noworodków w całych Niemczech, czyli stanowczo za wiele, jeżeli się zważy, iż..... matki zajmują się również swojemi dziećmi! Taksamo 150.000 pielęgniarek-praktykantek wraz z 75.000 pielęgniarek zawodowych przenosi o wiele zapotrzebowanie szpitali. To też lekarze zastrzegi się już parokrotnie i bardzo żywo przeciw „najazdowi na szpital“ setki tysięcy niewprawnych uczenic, które wnosiłyby tylko zamieszanie w uregulowany mechanizm roboty.

Pod dziesiątkiem podobnych teoretycznych i praktycznych wątpliwości ugina się obecnie projekt służby kobiecej w Niemczech. Dyskusya trwa dalej. lecz coraz to wyraźniej odzywa się myśl, aby zamiast tworzyć nowe formy wychowania kobiet — ulepszyć dotychczasowe. Nauka gospodarstwa domowego jest przedewszystkiem obowiązkiem matek, które mają wyborny środek pomocniczy w specyalnych szkołach tego gospodarstwa, w Niemczech tak licznych — w samych Prusiech jest ich ośm — oraz w praktycznej nauce, jaka jest udzielaną na wyższych kursach szkoły ludowej i uzupełniającej. A już poczucie społeczne kształci się najlepiej w rodzinie wraz z sercem i umysłem. Tego nie zastąpi fabrykacya społeczniczek e n g r o s w „Diensthausie“, tak, jak wogóle trudno sobie wyobrazić jednolite stemplowanie wszystkich dziewcząt na gospodynie pielęgniarki, ochroniarki i wychowawczynie w parutygodniowych kursach. „Nie chwalę się bynajmniej — pisze p. Hedwig Dohm — tak mi się przynajmniej zdaje, gdy powiem, że mam tylesamo współczucia dla chorych, co każda Siostra Miłosierdzia, lecz gdybym miała spełniać posługi, jakich wymaga się od pielęgniarki, to przeszłoby to moje siły. Nie wszystkie jesteśmy jednakie.“

Bodaj, że w zapoznaniu tego tkwi jądro nieporozumień. nagromadziły się już i gromadzą dalej dokoła roku kobiecego. Zrodził się on z podziwu dla mechanizmu wojny, z podziwu dla armii, z suggestyi, iż mundur jest tej organizacyi najwyższym symbolem, z wpatrzenia w państwo, jako uniwersalnego organizatora. Tak jak władza puściła w ruch armię, jak urządziła jedzenie chleba, kartofli, słoniny i marmelady — taksamo ma zorganizować macierzyństwo, rodzinę, poczucie społeczne i poświęcenie dla cierpiących i sztukę gotowania.

Objaw sam w sobie niezwykle interesujący, lecz kto wie, czy nie psychopatyczny trochę. To też coraz głośniej brzmią krytyki, a nawet protesty. „Ta dyletancka, mglista teorya — pisze cytowana już pani Hedwig Dohm — nie ma tendencyi do urzeczywistnienia się. Rok służby kobiecej nie zobaczy światła dziennego.“ Do czego zaś prowadzą mgliste teorye, widać stąd, że jednoroczniactwo kobiet — skierowane głównie ku wyszkoleniu przyszłych gospodyń i matek — wywołało już pomysł nowy: aby „wychowywać gospodarczo młodych mężczyzn na żywicieli rodzin“! Projekt ten postawiono wprawdzie tylko w teoryi, aby udowodnić, że nie służba wojskowa mężczyzn, ale taki „kurs ojców rodziny“ byłby odpowiednikiem jednoroczniactwa kobiet, więc na obowiązek wojskowy powoływać się nie można, jako na argument, że kobieta także powinna „oddać rok życia państwu“. Niemniej samo rzucenie takiej myśli charakteryzuje dostatecznie manię organizatorsko-upaństwowiającą, która rozumną przesłankę używa za podkład do wnioskowania a d a b s u r d u m.

Rok służby kobiecej niewiele ma szans przyjścia na świat w projektowanej postaci. Ale myśl sama, obrana przez życie z przesady, może zreformować niejedno w rodzinie i w szkole, bo jedna i druga mogą stać się do pewnego stopnia „Diensthausem“ i zaspokoić potrzebę w rozumnym zakresie, bez mechanizowania uczuć, bez poczucia społecznego na komendę i bez koszar dla dziewcząt.

Witold Noskowski.

w Krakowie rozprawy przeciw skompromitowanym osobnikom w ostatnich aferach o oszustwa asenterunkowe. Sądowi polowemu przewodniczył generał-major v. Neumann, jako sędzia śledczy fungował kapitan-audytor Aleksander Żegarac. Wszyscy oskarżeni stanęli pod zarzutem występku z § 67. odnośnej ustawy wojskowej, popełnionego przez niejawienie się przed komisyą asenterunkową. Oskarżeni zostali uznani winnymi. Wyrokiem sądu polowego zostali skazani: Właściciel dóbr Michał Pietrzyk na 7 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 2 tysięcy koron. Kierownik drukarni Józef Dziubanowski na 5 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i na grzywnę 2 tysięcy koron. Farmaceuta Władysław Pagacz, junior, na 6 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego (bez grzywny). Prokurzysta Władysław Pagacz, senior, ojciec farmaceuty na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Akwizytor Bolesław Jankowski na 1 rok ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Pomocnik handlowy Izydor Tänzer na 6 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego (bez grzywny). Kupiec Dawid Grün na 7 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron grzywny. Szynkarz Daniel Haubenstock na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 500 koron grzywny. Kupiec Samuel Rossbach na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 500 koron. Handlarz sukna Dawid Monderer na 1 rok ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron. Muzyk Juliusz recte Jehuda Hoffmann na 1 rok ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron. Majster szewski Wojciech Kapera na 5 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego węzienia garnizonowego i 4 tysiące koron. Kupiec Izaak Engländer na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 2 tysiące koron. Handlarz drzewa Schmerl Anisfeld na 9 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego i 4 tysiące koron. Student Akademii eksportowej Adolf Neufeld na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia i 2 tysiące koron. Pomocnik rzeźniczy Karol Gryglowski na 10 miesięcy ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego (bez grzywny). Starszy poborca akcyzy miejskiej Markus Wachtel na 1 rok ciężkiego, zaostrzonego więzienia garnizonowego (bez grz.).

Z teatru ludowego. We czwartek odegraną będzie po raz pierwszy satyryczna komedya Thilona von Totz p. t.: „Dama dworu".

Iść lewą stroną. W jesieni ubiegłego roku umieścił Magistrat w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą Policyi, na plantach, alei 3-go Maja, linii A—B, C—D, ulicach: Floryańskiej, Sławkowskiej, Szewskiej, Grodzkiej, tablice informacyjne, że należy iść lewą stroną chodnika lub, gdzie wązkie chodniki, lewym chodnikiem. Ponieważ publiczność przepisu tego nie przestrzega i na napisy na tablicach umieszczone nie zważa, przeto Magistrat przypomina powyższy przepis, oparty na postanowieniach nowego regulaminu komunikacyjnego i zwraca się do publiczności z wezwaniem o stosowanie się do tego rzepisu.

Z Polski i ze świata.

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie. W pierwszy dzień Tygodnia „Czerwonego Krzyża" odbyło się na ratuszu lwowskim uroczyste święcone. W wielkiej sali ratuszowej zebrała się licznie dystyngowana publiczność. W imieniu komendanta miasta przybył zastępca jego pułk. Majer-Mały, następnie komisarz rządowy Grabowski, reprezentanci duchowieństwa, XX. prałaci Zejchowski, Ślusarz i X. kan. hr. Badeni. Na sali jawili się urzędnicy konsulatu niemieckiego z generalnym konsulem Hainzem na czele oraz przedstawiciele wojskowości z jenerałem Schilkowskim, dalej książę Paweł Sapieha z małżonką i Wydziałem Czerwonego Krzyża in corpore, hrabstwo Leonowie Pinińscy, hr. Tadeuszowie Dzieduszyccy, jenerałowa hr. Lamesanowa, dalej profesorzy uniwersytetu z rektorem Drem Twardowskim, prezydent izby lekarskiej Dr Papee, dyr. policyi Rainlender, komisarz cywilny 2-giej armii radca dworu Władysław Fedorowicz, komendant Legionów polskich kapitan Krzaczyński i artyści teatru miejskiego z dyrektorem Ludwikiem Hellerem. Arcybiskup Bilczewski poświęcił stoły poczem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę". W czasie święcongo obsługiwały zebranych panie komitetowe z głównemi organizatorkami święconego na czele: Anną hr. Wolańską, p. prof. Zofią Halbanową, Kazimierzową Neumanową, Stanisławową Obtułowiczową, Jadwigą Paparową i Celiną Przetocką.

Zbiórka uliczna w pierwszy dzień Tygodnia „Czerwonego Krzyża" we Lwowie dała nadzwyczajny rezultat. Zebrano ogółem około 10.000 koron do puszek, ponadto sprzedano odznak 30 tysięcy sztuk.

Obchód „Czerwonego Krzyża" w Gorlicach. Gorlicki Komitet „Tygodnia Czerwonego Krzyża" wydał następującą odezwę: Z uroczystością tą schodzi się także wiekopomna chwila odsieczy naszej Armii pod Gorlicami, gdzie 2. maja 1915 roku rozpoczął się zwycięski pochód, gromiący i niszczący upartego wroga i dał początek tak pomyślnemu dalszemu rozwojowi wypadków wojennych. Powagę dzisiejszych czasów stosujemy do uroczystego obchodu, który się odbędzie we wtorek dn. 2 maja 1916 r. w Gorlicach. Na program obchodu złoży się: Uroczysta Msza św. polowa wraz z okolicznościowem kazaniem, która odbędzie się w dniu 2. maja br. o godzinie 9 przed południem na rynku w Gorlicach. Zbieranie składek i sprzedaż odznak pamiątkowych, przy stolikach w kilku miejscach miasta ustawionych na rzecz „Tygodnia Czerwonego Krzyża" i zbieranie składek przez młodzież szkolną po prywatnych domach tutejszych mieszkańców na te same cele.

Z Przemyśla piszą do „Gaz. Por.": 125-tą rocznicę majowej konstytucyi święcić będzie Przemyśl w dniu 3-go maja b. r. Obchód rozpocznie się o godz. 11. rano nabożeństwem w kościele katedralnym, kazanie wygłosi X. Dr Stefan Momidłowski. Wieczorem o godz. $7^1/_2$ w sali magistratu uroczysty wieczór.

Na dochód Czerwonego Krzyża w dniach 30. kwietnia i 7. maja publiczna kwesta przy stolikach na placach i ulicach miasta, 1. i 5. maja werbowanie nowych członków Towarzystwu, a w niedzielę 7. maja uroczysty koncert z podwieczorkiem.

Staraniem Zjednoczenia Tow. pol. otwarto 9. b. m. ochronkę przy ul. Buszkowickiej, w której znalazło przytułek dotąd 52. dzieci. Kierownictwo objęła nauczycielka Jarzębińska.

Dzięki zabiegom komisarza rząd. Łyszkowskiego, zostaną wkrótce otwarte kursy dla inwalidów. W tym celu odrestaurowano już stary szpital żydowski przy ulicy Szaszkiewicza, przeznaczony na szkołę dla inwalidów.

Dnia 14. z. m. odbyło się pierwsze od czasu wybuchu wojny posiedzenie Wydziału Rady powiatowej, na którem marszałek ks. Sapieha przedstawił spowodowany wojną smutny stan powiatu przemyskiego. Komisya rewizyjna podała do wiadomości, że Moskale zrabowali kasę, zabierając efektów na 691.627 K. Na wniosek komisyi udzielono Wydziałowi absolutoryum za rok 1914 i 1915, poczem uchwalono budżet na rok bieżący.

Z Żółkwi donosi „Gaz. Por.": Święta Wielkanocne przeszły cicho i spokojnie wśród pogody kwietniowej. Niektórzy z umundurowanych Żółkiewian przybyli na święta do swych rodzin na urlop. Uroczystość Zmartwychwstania zgromadziła w miejscowych kościołach i cerkwi nietylko całą ludność tutejszą obydwu obrządków, lecz także i parafian ze wsi okolicznych.

Onegdaj zmarł po kilkudniowej chorobie ś. p. Józef Welk, dyrektor szkoły wydziałowej, przeżywszy lat 56. Ś. p. Welk w zawodzie nauczycielskim pracował przez lat 37, z których w Żółkwi spędził 28, a obowiązki dyrektora tut. szkoły wydz. pełnił przez lat 24.

Obywatelstwo honorowe. Na odbytem dnia 15. kwietnia b. r. posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie Rada gminna miasta Kałusza nadać p. staroście Drowi Trembałowiczowi w uznaniu zasług położonych około rozwoju miasta, a w szczególności zaopiekowania się interesami miasta i ludności podczas obecnej wojny, honorowe obywatelstwo miasta Kałusza.

Teologowie jako sanitaryusze. Jak donosi „Gaz. Kośc." z wielu dyecezyi zgłosili się słuchacze teologii zupełnie dobrowolnie jako sanitaryusze do szpitali wojskowych i pełnią w różnych szpitalach swoje obowiązki z pświęceniem.

Ministerstwo wojny Oddz. 14, rozporządzeneim z r. 1914 (Nr. 8914) przyznało sanitaryuszom-teologom wynagrodzenie dzienne w kwocie 4 koron, bezpłatne pomieszkanie, utrzymanie według 4 dyety i całą należną porcyę chleba.

Subskrypcya na IV. pożyczkę wojenną. „Neue Freie Presse" w wykazie sum subskrybowanych w tamtejszych bankach, podaje wśród powodzi subskrybentów miejscowych, że Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie subskrybowało w „Merkurze" 200.000 K, Akcyjne Tow. Browarów lwowskich w Kredit Anstalt 50.000 K. W tej samej instytucyi subskrybowali Stanisław i Marya hr. Mycielscy 50.000 K.

Uroczystość w Solnogrodzie. Rocznicę stuletniej przynależności Solnogrodu do Austryi obchodzono dn. 1 b. m. w uroczysty sposób. Imieniem rządu zjawili się hr. Stuergkh, ministrowie Hohenlohe i Hussarek. Rano odbyła się pobudka, poczem o godz. 9 nabożeństwo solenne, o 11 zaś zebrał się na uroczyste posiedzenie sejm. Na tem posiedzeniu starosta kraju Winkler wygłosił mowę, w której dał rzut oka na historyę Solnogrodu i rozwój jego, podkreślając zawsze wierne i prawdziwie patryotyczne stanowisko ludności. Przemawiał następnie hr. Stuergkh, który wspomniał o słowach Monarchy, jakie padły z jego ust podczas przyjęcia deputacyi hołdowniczej z Solnogrodu. Prezydent ministrów przypomniał następnie, że dnie, które poprzedziły wcielenie Solnogrodu do monarchii są poniekąd podobne do dni obecnych i mówił o piękności kraju i zaletach jego mieszkańców. Zakończył życzeniem, by po nastaniu pokoju ludność mogła dalej pracować dla szczęśliwej przyszłości.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Firma Henryka Francka Synowie i spólnicy tejże subskrybowali w rozmaitych bankach monarchii kwotę Koron 1.300.000 co, o ile wiemy, wyniesie kwotę ponad Koron 5.000.000 na wszystkie 4 pożyczki wojenne.

Prócz tego kasa pensyjna urzędników wymienionej firmy subskrybowała na dotychczasowe 4 pożyczki wojenne kwotę K 550.000.

Podania rolników o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu. W ostatnich czasach zakorzenił się zwyczaj, że rolnicy tudzież funkcyonaryusze gospodarstw rolnych i lasowych podania swe o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu nie wnoszą, jak to jest przepisanem, za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej, lecz bezpośrednio do Ministerstwa rolnictwa, albo też nawet bezpośrednio do Ministerstwa wojny lub obrony krajowej.

Wskutek reskryptu ck. Ministerstwa rolnictwa z dnia 23. marca 1916 zwraca się niniejszem uwagę interesowanych, że postępowanie tego rodzaju powoduje tylko opóźnienie załatwienia próśb tego rodzaju, ile że Ministerstwo to nie jest w możności odsyłać podań takich do władz wojskowych, lecz musi poprzednio zasięgnąć co do nich opinii przynależnej władzy powiatowej i na tej samej drodze musi też Ministerstwo wojny względnie obrony krajowej wdrażać dochodzenia, względnie badania co do podań tej kategoryi. Leży tedy w najżywotniejszym interesie stron podania takie wnosić bez wyjątku zawsze do przynależnej politycznej władzy powiatowej.

Z poczty polowej. Magistrat komunikuje nam, że na skutek interwencyi Ministerstwa wojny zezwoliła główna Komenda armii na dołączanie do pakietów wysyłanych pocztą polową także artykułów spożywczych nie ulegających zepsuciu, jak kawy (w ziarnie lub proszku) cukru i wyrobów cukrowych, czekolady, herbatników (kakes), herbaty, sucharków (na wodzie), konserw wszelkiego rodzaju w zalutowanych puszkach. Nadto pozwolono na dołączanie miodu w zamkniętych tubach blaszanych lub pudełkach blaszanych o ile zamknięte będą tak, że wyciekanie miodu stanie się niemożliwe.

Wiadomości kościelne.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 4. maja o godz. 8. rano w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku. Tegosamego dnia o godz. 3. w rozmownicy klasztoru ogólne zebranie Arcybractwa pod przewodnictwem Najprz. X. Biskupa Nowaka.

Z archidyecezyi lwowskiej donosi „Gazeta Kościelna": Z wydanego dopiero przed kilku dniami schematyzmu za r. b. dowiadujemy się, że w r. 1914 zmarło 8 księży w dyecezyi, w r. 1915 — 11 — dwóch (do końca lutego r. b.). Do Rosyi wywieziono 21 i 11 kleryków. Trzech spełniających obowiązki kuratów polowych dostało się do niewoli (XX. Michał Szczęch, przedtem koop. w Gołogórach, Tadeusz Ukleja z Zak. Br. Mn., Jan Bazal, em. proboszcz w Pojana-Mikuli). Do służby duszpasterskiej w armii powołano 41. Po za dyecezyą przebywa 33. Alumnów jest w seminaryum duchownem na 1-ym roku 38, na 2-im 14, na 3.im 22, na 4-ym tylko 8.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Salomea z Hupków Strzelecka, wdowa po profesorze i rektorze politechniki, zmarła we Lwowie w 78 roku życia.

W Kętach zmarła dnia 27 z. m. Amalia z Stermińskich Schmidowa, wdowa po radcy Sądu kraj. wyższego, przeżywszy lat 86.

W Warszawie zmarł w wieku lat 48 Gustaw Mann, znany przemysłowiec, właściciel fabryki wyrobów stalowych, jednej z najstarszych firm warszawskich, czynny także w zakresie ogólno-społecznej działalności, powszechnie szanowany obywatel, członek wielu towarzystw.

Z żałobnej karty Legionów. W Dąbrowie Górniczej zmarł w szpitalu legionista ś. p. Feliks Starża Jarnowski, przeżywszy lat 22. Na pozycyi zginęli: Garłowsko Juliusz, żołnierz II Br., II p., 6 komp. i Zielonka Michał, z oddziału karabinów maszynowych.

Sprostowanie. Dyrektor i założyciel teatru w Zakopanem nadsyła nam następujące sprostowanie: Z prawdziwem zdumieniem przeczytałem w „Głosie Narodu" komunikat donoszący o przejściu teatru mojego w ręce pp. Pronaszków i Trojanowskiego. Wiadomość ta jest bowiem nieprawdziwą. Teatru zakopiańskiego wcale nie przelałem w ręce wymienionych panów, gdyż wcale go zwijac nie zamyślam. Pp. Pronaszkowie i Trojanowski wynajęli jedynie salę w hotelu „Morskiego Oka" i to tylko na najbliższe dnie świąteczne i niedzielne. Mimo tego teatr mój działalności swej w Zakopanem nie zamyka, owszem po za pracą bieżącą obejmującą przedstawienia w Zakopanem i w większych miastach Galicyi przygotowuje nowy plan kampanii letniej, którą uświetnią występy wybitnych artystów polskich. **Dante Baranowski.**

Srebrny zegarek damski w skórkowej bransoletce znaleziono. Jest do odebrania w Admin. „Głosu Narodu".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Car Samozwaniec". Występ dyr. Solskiego.
Środa: „Warszawianka" i „Z dobrego serca".
Czwartek: „Car Samozwaniec".

Wiadomości gospodarcze.

Licytacya na źrebięta wojskowe. Dnia 5 bm. o godz. 9 rano odbędzie się na placu „Na Groblach" publiczna licytacya źrebiąt i braków wojskowych. Handlarze i pośrednicy są od licytacyi wykluczeni. Legitymacye, uprawniające do wzięcia udziału w licytacyi wydaje rolnikom Biuro Komitetu ck. Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański L. 8 III. p. w godzinach biurowych.

II. kurs hodowli drobiu rozpocznie się dnia 5 maja br. w „Oleandrach" i trwać b[illegible] około 8 tygodni. Kurs obejmować będzie zasady h[illegible] li i tuczenia pulard, hodowli kurcząt hamburskich zi[illegible] ch oraz sztucznego wylęganie. Wpisowe za cały kurs w[illegible] 30 K. Zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. Towarzystwa [illegible] lniczego Kraków, pl. Szczepański l. 8 III p.

Niepokoje w Irlandyi.

Poddanie się powstańców.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Urzędownie. Wszyscy przewódcy powstańców dublińskich poddali się. Poddanie się nastąpiło po wyparciu powstańców z płonącego urzędu pocztowego. Wojska wstrzymały ogień, poczem przewódcy powstańców zbliżyli się z flagą parlamentaryusza. Naprzód zarządzono zawieszenie broni, poczem Pearee, t. zw. prezydent prowizorycznego republikańskiego rządu, podpisał formalne bezwarunkowe poddanie się. Wszyscy komendanci wojsk powstańczych otrzymali rozkaz złożenia broni. Odpis protokołu z poddaniem się zostanie w całym kraju ogłoszony.

Ubezwładnienie powstania.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Jak donosi korespondent z Dublinu, sekretarz państwa Birrel oświadczył, że powstańcy teraz już nie są niebezpieczni. Ich jedyną szansą było zaskoczyć władze. Według innego doniesie-

nia Reutera z Dublinu powstanie wygasło wczoraj z chwilą, gdy przywódca rewolucyonistów Pearse został ranny. Ostatnią ich warownią była Hala Muzyki, z której już zdjęto chorągiew. Gdy ustało trzeszczenie karabinów maszynowych, ludzie powoli wychodzili z domów. Liczono potem trupy, leżące na ulicach. Ich liczba zapewne nigdy nie będzie znaną, a jest z pewnością wielka. Według doniesienia „Daily Mailu" z Dublina, także zamek dubliński był przez powstańców oblegany, lecz daremnie. Wiele dzieci zastrzelono w ulicach, wiele zginęło w płonących domach. Opowiadają, że także kobiety, uzbrojone w rewolwery, szły razem z powstańcami.

Połączenie z biskupami przerwane.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Basler Nachr." donoszą z Rzymu, iż do iryjskiego kollegium nadszedł z Londynu krótki telegram, według którego połączenie z biskupami dyecezyi irlandzkich nie zostało jeszcze przywrócone. Biskup Ardagh nie mógł jeszcze do swej dyecezyi powrócić. „Daily Chronicle" zaznacza, iż w Killardy przyszło do krwawej rzezi.

Stanowisko irladzkich posłów.

Bazylea. (Tel. pryw.) Według doniesień z Londynu, należący do większości irlandzcy posłowie Izby gmin nie biorą udziału w głosowaniu w sprawach, tyczących się Irlandyi, aż do czasu wyjaśnienia się stosunków w Irlandyi.

Walki z ubiegłego tygodnia.

Bazylea. (Tel. pryw.) Według doniesień pism holenderskich, walki uliczne w Dublinie toczyły się z niezmniejszoną gwałtownością jeszcze w sobotę wieczorem.

Regularna bitwa.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Kopenhagi donoszą do „Lokalanzeigera": Sprawozdawca Biura Ritzau, naoczny świadek walk, opowiada, iż Dublin przedstawia się jako regularne pobojowisko z rowami strzeleckimi na ulicach i placach miasta, ze strzelającymi karabinami maszynowymi i armatami. Oddziały konnicy atakują broniącą się rozpaczliwie ludność, z dachów padają bomby, wojska szturmują z okrzykami hurra obsadzone przez powstańców budynki rządowe.

Przeciw Lloydowi George'owi.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Angielskie przesilenie zaostrza się coraz bardziej. Dzienniki prowadzą gwałtowną kampanię przeciw Lloydowi Georgeowi. Na czele kampanii kroczą „Daily News" i „Manchester Guardian", które oświadczają, iż mianowanie George'a premierem ministrów będzie cały kraj uważał za prowokacyę.

Nowa niemiecka ofenzywa?

Genewa. (Tel. pryw.) „W „Petit Journal" pisze Berteaux: Podczas gdy pod Verdun grzmią jeszcze działa, zdają się Niemcy przygotowywać nową ofenzywę, a mianowicie w odcinku Ypres—La Bassee przeciw tym liniom, które prowadzą do Calais i Dunkierki.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuski z dnia 29 b. m. godz. 3 pol. W Argonach dzięki podjętemu w ciągu nocy na północ od Four de Paris niespodziewanemu atakowi powiodło się nam oczyścić nieprzyjacielskie rowy strzeleckie i wziąć kilku jeńców. Na lewym brzegu Mozy zgrupowali się wczoraj około 5 g. popol. Niemcy w swoich rowach na północ od wzgórza 304 celem przejścia do ataku na nasze linie. Podjęte przez nich uderzenie granatami ręcznymi nie powiodło się. Nasza artylerya spowodowała wybuch nieprzyjacielskiego składu amunicyi. W tymsamym obszarze trwało podczas nocy bombardowanie całego odcinka, a szczególnie bardzo żywe ostrzeliwanie okolicy Avocourt, Esnes i wzgórza 304.

Na prawym brzegu Mozy podjęli wczoraj Niemcy pod koniec dnia po gwałtownem ostrzeliwaniu pierwszej linii i zastosowaniu ognia zaporowego gwałtowny atak na rowy strzeleckie na zachód od farmy Thiaumont, przy użyciu płonących płynów. Zmiotany ogniem działowym i karabinów maszynowych, został przeciwnik wśród ciężkich strat odparty. W tym samym również czasie powstrzymano ogniem atak na nasze stanowiska między Donaumont i Vaux.

Komunikat z dn. 29 kwietnia godz. 11 wieczorem: Wczorajszy dzień zaznaczył się działalnością artyleryi, która była szczególnie żywą w Belgii na południe od Bixschoote, w Argonach w odcinku na północ od Harazee.

W okolicy Verdun ostrzeliwał przeciwnik nasze stanowiska w zagajniku Avocourt, na wzgórzu 304, w okolicy na południe od Haudremont, w odcinku na stop wzgórz Mozy.

Nasza artylerya zwalczała wszędzie nieprzyjacielskie baterye. Jedno z naszych dalekonośnych dział ostrzeliwało pociąg na dworcu Hendicourt na północy wschód od St. Mihiel. Wiele wagonów pociągu zostało zniszczonych.

W nocy na 29 kwietnia rzuciła jedna z naszych eskader powietrznych bomby na będący w pełnym ruchu fabryk w Hayingen w anektowanej Lotaryngii i na obóz polowy koło Azannes. Przedsięwzięcie to, przeprowadzone mimo gwałtownego wiatru, jest setnem ostrzeliwaniem dokonanem przez tę samą eskadrę.

Przed Salonikami.

Obsadzenie Dojranu.

Lugano. (Tel. pryw.) Pisma włoskie donoszą z Salonik, iż niemieckie i bułgarskie wojska obsadziły miasto i urządzenia kolejowe w Dojran.

Ofenzywa państw centralnych?

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Esti Ujsag" donosi z Lugano: Salonicki korespondent „Secolo" przynosi wiadomość, według których przybyły w okolicę Monastyru nowe, znaczne oddziały wojsk. Oprócz tego zauważono przesuwanie ku granicy greckiej linią kolejową, prowadzącą ze Skoplja, wiele ciężkich bateryi. Korespondent przypuszcza, iż należy się liczyć w najbliższym czasie z ofenzywą państw centralnych.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Włochy.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 29. kwietnia. Na froncie Trentina ograniczyła się działalność bojowa do walki artyleryi. W dolinie Sugano odparliśmy małe ataki na odcinek od Monte Collo aż do dna doliny. Nasze ciężkie działa wzięły pod ogień dworzec kolejowy Innichen i Saifnitz. W kotlinie Fliczu przeszła nieprzyjacielska piechota po gwałtownem przygotowaniu działowem do ataku na nasze stanowiska koło Ravnilac, lecz została naszym ogniem zaporowym powstrzymaną.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Zatopiliśmy w ostatnich dniach na wybrzeżu morza Czarnego trzy okręty, a nadto cztery, naładowane żaglowce.

Front kaukazki: Zmusiliśmy nieprzyjacielskie siły zbrojne, które dnia 25. kwietnia nasze na zachód od Musz w północnej części gór Kosma ustawione wojska zaatakowały, po siedmiogodzinnej walce do odwrotu i wzięliśmy znaczną liczbę nieprzyjaciół do niewoli. Pułk, który dnia 28. kwietnia w odcinku na południe Aszkale zaatakował znajdującą się tam część naszych wojsk, został ze stratami odparty, przyczem zostawił znaczną ilość środków żywności. Nieprzyjaciołowi, który w nocy z 29. na 30. kwietnia zaatakował odcinek wzgórza 260, położonego na wschód od Aszkale, udało się z początku obsadzić jeden z naszych rowów strzeleckich, skąd jednak atakiem na bagnety został wyparty.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Straty angielskie w Mezopotamii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „A Nap" stwierdza na podstawie dat otrzymanych z Konstantynopola, odnoszących się do bitew pod Bagdadem, Ktesiphonem i Kut-el-Amara, iż ekspedycya ta kosztowała Anglię 36 tysięcy ludzi.

Grecya a czwórporozumienie.

Obsadzenie portów greckich.

Ateny. (Tel. pryw.) Według „Nea Himera" posłowie Anglii i Francyi zawiadomili rząd grecki, że czwórporozumienie obsadzi większą ilość portów greckich, aby zapewnić transport serbskich wojsk do Salonik. Obsadzenie ma rozszerzyć się na Sante, Leukadia, Kalta, a także na porty Kalomie, Katakola i Valos.

Echa bitwy morskiej.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi z Rotterdamu: Załoga parowca „Bergelström" opowiada, iż widzieli stojący na kotwicy w porcie Harwich angielski okręt bojowy „Penelopa", który powrócił z bitwy morskiej koło Lovestoft, w zupełnie zniszczonym stanie.

Sprawa pokoju.

Francuski minister wojny o trzeciej kampanii zimowej.

Zurych. (Tel. pryw.) W wydziale wojskowym francuskich Izb w odpowiedzi na zapytanie oświadczył minister wojny, iż decyzya co do trzeciej kampanii zimowej nie zależy od samej Francyi lecz raczej od Rady wojennej koalicyi. Należy się jednak spodziewać, iż Francyi oszczędzoną zostanie trzecia zimowa kampania.

Oświadczenie bułgarskiego polityka.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Wiceprezydent sobrania Monczyłow oświadczył wobec sprawozdawcy „Az Est", iż na pokój nie należy długo czekać. Wojna ma się ku końcowi. Opór entente'y jest złamany.

Przyjęcie posłów bułgarskich.

Budapeszt. (B. kor.) Podczas dzisiejszego obiadu na cześć bułgarskich posłów wygłosił hr. Tisza toast, w którym między innemi wywodził: Niech posłowie będą przekonani, że się znajdują wśród dawnych przyjaciół Bułgaryi. Ideę rozwiązania kwestyi bałkańskiej przez niezawisłość narodu bułgarskiego powziął przed 40 laty ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych. Tej polityce zostały Austro-Węgry wierne, nie tylko z sympatyi, lecz i dlatego, że tak chciały życiowe interesy i misya Austro-Węgier. Mówca przypomniał daremne usiłowania Austro-Węgier, żeby Bułgaryi oszczędzić pokoju bukareszteńskiego lub przynajmniej go złagodzić, i mówił dalej: Jasno widząc swoje interesy i mając odwagę stawiania czoła wszystkim niebezpieczeństwom, byle zapewnić sobie przyszłą wielkość, Bułgarya weszła do rzędu walczących, a heroicznym wysiłkom naszych zjednoczonych armii udało się wywalczyć ślawny sukces. Bułgarzy zajęli miejsce, jakie im się należy. Zgodność naszych interesów jest rękojmią trwałości naszego sojuszu. Wspólna sprawa i krew są kitem, który nas łączy głęboko. Mowca pił na zdrowie króla Bułgaryi.

Wiceprezydent sobrania, Monczyłow, dziękował w swojej odpowiedzi węgierskiemu narodowi za potężną pomoc, jakiej Bułgarya od niego doznała przy urzeczywistnianiu swoich ideałów narodowych. Rycerski naród węgierski może liczyć na swych bułgarskich przyjaciół, kiedy i gdzie tylko ich potrzebować będzie. Monczyłow zakończył swą mowę toastem na cześć króla węgierskiego Franciszka Józefa.

NADESŁANE.

†

*Z HORODYSKICH

SYLWIA DUNIN KOZICKA

przeżywszy lat 84, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 24. Kwietnia 1916. w Hadlach.

Pogrzeb odbył się w Jaworniku dnia dnia 26. Kwietnia 1916 r.. a zwłoki spoczęły w grobowcu familijnym tamże.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki proszą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o modlitwę za duszę ś. p. Zmarłej.

(Osobnych zawiadomień nie rozsyła się).

Ciągnienie pożyczki gminy miasta Krakowa. W dniu 1. maja 1916 r. odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu (XIV.) czternaste losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa emitowanej w 4% obligacyach w nominalnej wartości 23,600.000 K w obecności wiceprezydenta miasta Dra Ernesta Bandrowskiego, dwóch radców miejskich pp. Ksawerego Mikuckiego i Ludwika Halskiego, dyrektora miejskiej Izby Obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, radcy Magistratu p. Jana Grzybały, dwóch rachmistrzów miejskiej Izby Obrachunkowej pp. Boczkowskiego i Łempickiego, oraz zastępcy notaryusza p. Klemensiewicza p. Dra. Góry.

Wylosowano następujące obligacye: Serya A. po 200 K: 3.816, 1.067, 2.541, 346, 2.698, 2.171, 362, 1.108, 195, 986, 1.416, 3.466, 893; Serya B. po 1000 K: 1.975, 1.205, 296, 378, 452, 468, 1.957; Serya C. po 2000 K: 2.708, 720, 2.534, 294, 75, 497, 2.499, 2.276, 1.944; Serya D. po 5000 K: 80, 266, 822; Serya E. po 10.000 K: 820, 657.

Kasa Oszczędności miasta Żywca subskrybowała na IV-tą 5½% austryacką pożyczkę wojenną kwotę 400.000 koron, a poprzednio subskrybowała: na II. pożyczkę wojenną 400.000 koron, na III. pożyczkę wojenną 400.000 koron — razem dotychczas kwotę 1,200.000 koron.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Drowi Józefowi Kulinowskiemu, J. Wielm. Panu Drowi Henrykowi Szarskiemu, Prezesowi Kongregacyi kupieckiej, Członkom tejże Kongregacyi, W. P. Kupcom, Dyrektorom, Profesorom, Obywatelom miasta Krakowa i wszystkim Uczestnikom pogrzebu za okazane nam współczucie i wzięcie udziału w pogrzebie, oraz nabożeństwie żałobnem za spokój duszy **ś. p. KONSTANTEGO MILDNERA** jak również Drowi Franciszkowi Bernacińskiemu, Drowi Ludwikowi Schneidrowi, który otaczali go troskliwą opieką lekarską do ostatniej chwili, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Wdowa z dziećmi i wnukami.

C. k. uprzyw. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR”

FILIA W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 28.

jako oficyalne miejsce subskrypcyi przyjmuje zgłoszenia na

IV. austryacką pożyczkę wojenną

po oryginalnych warunkach emisyjnych.

Na wszelkie papiery wartościowe udzielamy zaliczek celem subskrypcyi i liczymy tytułem odsetek tylko 5%.

Aby najszerszym kołom społecznym uprzystępnić możność nabycia pożyczki wojennej, która powinna stać się prawdziwą pożyczką ludową, wydajemy **KWITY POBOROWE na pożyczkę wojenną** na podstawie których każdy będzie mógł nabyć pożyczkę wojenną za złożeniem K. 10.—, a resztę w miesięcznych ratach po K. 3.— za każde K: 100.— nominalnej wartości.

Subskrybenci tacy korzystają mimo miesięcznych spłat ze wszystkich przywilejów wymienionych w prospekcie. Podane poniżej zestawienie objaśni każdego, jak dogodne są warunki spłaty przy nabyciu pożyczki za kwitami poborowymi.

I tak płaci się:

	za nominal. K. 100.—	za nominal. K. 200.—	za nominal. K. 500.—	za nominal. K. 1.000.—
1. Zaliczka	K. 10.—	K. 20.—	K. 50.—	K. 100.—
2. 25 rat miesięcznych po K. 3.—, względnie po K 6.—, K 15.—, K. 30.—	„ 75.—	„ 150.—	„ 375.—	„ 750.—
3. Spłata reszty	„ 1.50	„ 3.—	„ 7.50	„ 15.—
	K. 86.50	K. 173.—	K. 432.50	K. 865.—

Każdy więc niech spieszy i subskrybuje pożyczkę wojenną w

c. k. uprzyw. Akcyjnem Towarzystwie Bankowem i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filii w Krakowie, ul. Floryańska l. 28. 651

OGŁOSZENIE.

We środę t. j. 17. maja 1916 o godz. 3. po południu

odbędzie się w Żmigrodzie w gmachu własnym

WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Żmigrodzie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku z roku 1915.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej.

Na posiedzenie to w myśl §. 29. statutu mają wstęp wszyscy P. T. Członkowie Towarzystwa, którzy po dzień 31. grudnia 1915. pełny udział wpłacili (50 Koron.)

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego. 659

Żmigród, dnia 18. kwietnia 1916.

sekretarz: *Adam Walewski.*

Prezes: *Władysław hr. Potulicki.*

NA MIESIĄC MAJ

nabożeństwo i rozmyślania:

Antoniewicz K. ks., Nabożeństwo Majowe K 1·—
Dunoet ks, Czytania Majowe . . . . „ 1·10
Galant ks., Marya, Królowa mies. Maja . „ —·80
Gollenz ks., Miesiąc Maryi . . . . „ 2·50
Hołowiński J. ks., Miesiąc Maj . . . . . „ —·80
Jaworski J. ks., 33 krótkich nauk na Maj „ 1·20
Jełowicki A. ks., Miesiąc Maryi . . . . . „ 1·70
Mrowiński W. ks T. J., Miesiąc Maj . . „ —·80
Załęski St. ks T. J., Majowe nabożeństwo „ —·80

wysyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości księgarnia

D. E. Friedleina,

Kraków, Rynek 17.

Ceny podane z przesyłką. 658

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 604

Warsztat meblowy stolarski

w Krakowie

kompletnie urządzony z wszystkimi przyborami oraz zapasowy surowych materyałów i gotowych mebli do sprzedania w całości lub częściowo, także możliwe wynajęcie lokalu. Zgłoszenia u **p. Trojanowskiego,** ul. św. Marka l. 16, Kraków. 615

KONICZYNĘ

czerwoną po K 450·—.

TYMOTKĘ

po K 150·—.

RAYGRAS

włoski po K 260·—.

BURAKI

pastewne po K 150·—.

ŁUBIN

niebieski i żółty po K 70·—.

625 **ZIEMNIAKI**

jadalne i do sadzenia po K 13·50 za 100 kg. loco Lwów dostarcza:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

Ziemniaki stołowe 619

wagonami kupuje i sprzedaje chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ul. Jagiellońska 9.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyetetczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Biegła

saldokontystka

oraz młodsze siły buchalteryjne pomocnicze (manipulantki) będą **zaraz** przyjęte **w sekcyi gospodarczej K. B. K. w Krakowie, Bracka L. 6.** Oferty pisemne z podaniem dotychczasowych miejsc pracy i z odpisami świadectw należy wnosić tamże. 654

Zarząd dóbr Czudec p. loco poszukuje:

Adjunkta gospodarczego ze szkołą rolniczą i praktyką;
Maszynisty do prowadzenia motoru Diesla do młyna;
Leśniczego z praktykę i szkołą lasową.

Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, osobiste niedopuszczalne. 623

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chce nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienia płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych

Wielmożna Pani! Zasyłam podziękowanie za uratowanie mi mego zdrowia, staro polskie »Bóg zapłać« środki, które Wielmożna Pani mi przesłała zelżyły mi mą chorobę, zupełnie. A zatem proszę o łaskawe mi przesłanie tych samych środków. 537

Bukowsko, 26/III. 1916. Antoni Pastusza, gospod.

Ekonoma

kawalera, w wieku średnim wolnego od wojska, ze szkołą rolniczą, przyjmę na podstawie chlubnych rekomendacyi z praktyki dłuższej — Odpisów świadectw nie zwracam, Zgłoszenia l. „44“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 647

Wolska 24 (Willa narożna)

całe I. piętro, 8 pokoi słonecznych, kuchnia, łazienka, etc. do wynajęcia każdego czasu. 643

WYKA

do zasiewu lub dla paszy bydła.

Oferuję w większej ilości czystą, zdrową, czeską wykę. 95% kiełkowania zagwarantowane. — Cena umiarkowana. — Wszelkie zapytania załatwia M. J. Wejražka, młyn parowy, Kacice pr. Smecno Czechy.

Próbki wraz z ceną za nadesłaniem 20 hal. w znaczkach pocztowych. 582

DOM parterowy z oficyną

ogrodem owocowym i jarzynowym 375 sążni przy linii tramwajowej i przystanku na głównej ulicy W. Krakowa. Urząd parafialny, pocztowy, magistracki i policyjny w miejscu na tej ulicy, tanio do sprzedania. Zgłoszenia u p. Trojanowskiego ul. św. Marka l 16. Kraków. 616

Znaleziono

dwa ornaty z żółtego szychu, zgubione przed dwoma laty między Krakowem a Bochnią. Wiadomość: J. D. Admin. „Głosu Narodu“. 626

Poszukuję pokojowej

obznajmionej z obsługą przy stole. Zgłaszać się można przed jedenastą rano, ul. św. Filipa l. 25, I. piętro. 660

WILLA

murowana z półmorgowym ogrodem owocowo-warzywnym, w kompleksie will, 2 km od Krakowa, do sprzedania. - Wiadomość: Kraków, Siemiradzkiego 13, parter, prawo, od godz. 12 do 1½. 657

Osoba starsza szuka posady

na wieś o. p. Biadoliny Szlacheckie z listami Anny Rozmus w Biadolinach Radłowskich. 653

Urzędnik

gospodarczy lat 36 żonaty rodowity Poznańczyk z wyższą szkołą rolniczą **wolny** od wojska poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje dla L. W. N. Księgarnia Podhalańska Zakopane. 656

NAUKA JĘZYKÓW

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

---

ul. Szewska 17.

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, **II p. na prawo.**

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I p.

Handlowiec

zdolny, wolny od wojska z długoletnią praktyką i najlepszemi referencyami poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. B. Z.

Aktualne broszury

Dr J. S. **CHOLERA** . 20 h.
„ „ „ **TYFUS** . . 20 h.
„ „ „ **Dysenterya** 20 h.
„ „ „ **Desinfekcya** 10 h.
Dr T. Janiszewski:
Tępienie much 20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach 1 Kor. przesyła Księgarnia Podhalańska

A. Z. ZEMBATY

Zakopane. 394

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.